

MIESIĘCZNIK INFORMACYJNY
MAŁOPOLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ
lipiec 2012 nr 7 (88)

futbol

małopolski



W NUMERZE:

Związkowe władze wyłonione
Kadry bez Małopolan
Dziennik budowy (2)
Jubileusze, jubileusze...
W bocheńskim Podokręgu
Edward Lorens radzi

Sezon 2012/2013 ROZPOCZĘTY!

Trzeba było aż Wojciecha Kuczoka, pisarza młodego pokolenia (1972), człowieka z boku, aby do społecznej świadomości dotarła mniej szampańska ocena postaci Grzegorza Lato... Przeczytałem w katowickim „SPORCIE” ciekawy wywiad z pisarzem i chcę niektóre jego fragmenty spopularyzować, przez wzgląd na niewielki nadział tego dziennika na małopolski region.

„W tamtych czasach media to był jeden program telewizyjny, jeden radiowy i parę gazet. Piłkarze rzadko mieli okazję do publicznych wypowiedzi. Nie wiedziałem jak mówi i zachowuje się Lato, póki nie stał się człowiekiem, którego dziś oglądamy w roli prezesa PZPN, a nieco wcześniej trenera ligowego. Poznałem go osobiście przed mistrzostwami świata 2006 w Niemczech. Zbliżający się mundialowy mecz Polska - Niemcy postanowiono wzbogacić o kontekst kulturowy. Na spotkanie w Gelsenkirchen - obok Lato i Tomasz Waldocha - pojawił się wówczas m. in. Ludwik Stomma. Zaproszono i mnie. Atmosfera była dość familiarna. Może tylko przy stole zauważyłem, że poczucie humoru Lato to nie jest nisza, w której się odnajduje... Natomiast z mediów dziś dociera jego ekstremalny obraz. Nie wiem, może on się w ten sposób odnajduje w roli „pierwszego złego”, kozła ofiarnego, jaką mu zarezerwowano w mediach właśnie... Może jego obecny sposób zachowania to swoista reakcja obronna? Ma tego pecha - zresztą Franciszek Smuda również - że jest dosyć nieporadny językowo.

Dokopywanie Lacie już mnie znudziło, byle szczeniaczek dziennikarski teraz poczytuje sobie za obowiązek wyszydzenia szefa PZPN; wolalbym żeby wzięli się za trudniejszych rywali. Moja nieufność do Lato idzie w parze z nieufnością do mediów, które bardzo łatwo przyszywają człowiekowi łatkę „leśnego dziadka”. Lato ma swoje na sumieniu i - jako prezes PZPN - nie jest postacią reprezentacyjną, którą można by się pochwalić w świecie, ale... Może on jest po prostu reprezentatywny dla całego środowiska? W PZPN próżno szukać twarzy, wszędzie widzę jeno gęby przygębione...”

Grzegorz Lato przybył do Krakowa na

lipcowe zebranie sprawozdawczo-wyborcze Małopolskiego Związku Piłki Nożnej, mimo że zwyczajowo raczej nie zaszczyca wojewódzkich sejmików swą obecnością. Największy żal mają do niego delegaci na zjazd mazowiecki, bo nie znalazł czasu,

BEZ DYŻURNEGO OPTYMIZMU

Wysyp chętnych faworyta brak!

aby pokonać odległość pomiędzy siedzibami obu związków, zlokalizowanych, jak by nie było, w jednym mieście... U nas był do samego końca obrad, tyle tylko, że nie zabrał głosu, co poniektórzy odebrali jako afront. Niechby to było parę słów, w stylu: dziękuję kolegom za te cztery lata pracy dla dobra polskiej i małopolskiej piłki, a sala miała by satysfakcję...

Niestety, prezes PZPN, nabrał już tak wielkiego kompleksu, że stara się omijać każdą okazję do zabierania głosu. Wie, że publiczne występy pogłębiają jego wizerunek, bo każde potknięcie językowe w polszczyźnie lub w języku obcym natychmiast zostaje podchwyczone i wyszydzone publicznie. Trzeba przyznać, że jest to sytuacja komfortowa dla każdego mówcy, a co dopiero gościa ze świecznika, w dodatku nawykłego raczej do odbierania dowodów zachwytu medialnego. Pamiętajmy bowiem, że mamy do czynienia z królem strzelców

mistrzostw świata, co zapewne w polskim futbolu jest i będzie wydarzeniem raczej bez precedensu, a tym samym pewnie najwybitniejszym, żyjącym piłkarzem polskim. Kiedy jadą po nim łachudry i pataluchy dziennikarskie, które nigdy nie wyjdą nawet na poziom wojewódzki swego warsztatu, rozumiem jego frustrację. To jest przejaw ludzkiego współczucia każdemu, którego nieustannie spotyka pogarda, mało kiedy uzasadniona. Z tego względu analiza szans Grzegorza Lato na ewentualną reelekcję nie jest prosta i oczywista. W Krakowie, nawet za zawodniczych czasów nie miał specjalnego wzięcia, choćby przez wzgląd, że jego sława przysłaniała popularność

naszych idoli: Kazia Kmiecika, Zdzisława Kapki, Marka Kusty, no, może za wyjątkiem Antka Szymanowskiego, który był - jako defensor - niekonkurencyjny... A, że w Krakowie, najbardziej miejskim ze wszystkich miast polskich, zawsze była i jest w cenie inteligencka sprawność w mowie i piśmie, nie jest niespodzianką, typowa dla wielu, przykładowa, autentyczna, pretensja ekswiślaka Tadeusza Kotlarczyka o „hołubienie Lato!”...

Grzegorz Lato obwieścił, że o ponowny wybór na prezesa PZPN będzie się ubiegał... Oznacza to, że 12 delegatów na zjazd PZPN stanie przed wyborem podobnym do tego sprzed lat czterech: Lato, Boniek, czy może ktoś trzeci? Mimo, że opinia publiczna wybory na nie ma już za sobą, trudno dziś dawać większe szanse, tradycyjnie przyznawane dotychczasowemu prezesowi, niejako z urzędu...

RYSZARD NIEMIEC

Wolontariusze

W rozszerzeniu relacji z Turnieju Zaków, który z okazji Dnia Dziecka tradycyjnie zorganizował w Nowej Hucie

Wydział Szkolenia Małopolskiego Związku Piłki Nożnej, podajemy nazwiska wolontariuszy. Wydatnie przyczynili się oni do znakomitego przeprowadzenia tej imponującej imprezy piłkarskiej z udziałem ponad stu drużyn i prawie tysiąca uczestników. Listę publikujemy zatem z tym większą przyjemnością.

WOŁONTARIUSZE

Bronisław Augustyniak, Witold Baran, Witold Beres, Mieczysław Będ-

kowski, Zbigniew Bil, Stanisław Chemicz, Robert Czopek, Piotr Danek, Mieczysław Dzierżak, Wiesław Gawlik, Stanisław Hudy, Grzegorz Kmita, Adam Koźmin, Ryszard Kruk, Wojciech Łęźniak, Piotr Nowak, Józef Oczkiewicz, Jakub Orlowski, Kasper Orlowski, Robert Orlowski, Jerzy Płonka, Edward Sempoch, Stefan Sękowski, Paweł Sobczyk, Robert Stanula, Jerzy Stokłosa, Szymon Styczeń, Franciszek Surówka, Paweł Szczesiński, Łukasz Terlecki, Andrzej Turczyński, Michał Więcek, Józef Żylski.

(c)

Nareszcie! Po ponad 3-miesięcznej przerwie spowodowanej organizacją w Polsce finałów UEFA EURO 2012, w pierwszych dniach sierpnia boiska piłkarskie Małopolski wypełniły się futbolowymi drużynami rywalizującymi w rozgrywkach ligowych wszystkich szczebli. Pogoda dopisuje, frekwencja także, emocje co niemiara.



Sezon 2012/2013 rozpoczęty!

Dobrym zwyczajem działacze Małopolskiego Związku Piłki Nożnej goszczą na obiektach beniaminków, honorując zespoły okolicznościowymi pucharami za awanse do wyższych lig. W gronie uhonorowanych przez prezesa MZPN, bądź członków kierownictwa Związku znalazły się m. in.: Okocimski Brzesko, Unia Tarnów, Bocheński KS, Hutnik Kraków, Świt Krzeszowice, Czarni Staniątki, Sola Oświęcim, Jutrzenka Giebułtów, KS Zakopane, Poroniec Poronin, Jadowniczanka, Olimpia Wojnicz i Garbarnia II Kraków.

Na zdjęciach od góry fragmenty spotkań: Unia Tarnów - Wisła Płock (II liga) 2-1; Okocimski Brzesko - Kolejorz Stróż (I liga) 1-1; Świt Krzeszowice - Przeciszovia (IV liga) 1-1.

Fot. JN, MAREK KOTFIS



Nominacje nowego Zarządu MZPN

Zarząd Małopolskiego Związku Piłki Nożnej określił skład personalny ciał związkowych MZPN. Nazwisko wiceprezesa ds sportowych poznamy po październikowym Zjeździe PZPN. Przewodniczący Kolegium Sędziów zostanie wybrany przez MZPN spośród dwóch kandydatów wskazanych przez KS. Podajemy również władze Komisje Rewizyjnej.

PREZYDIUM ZARZĄDU MZPN

Ryszard Niemiec - prezes, Zbigniew Jurkiewicz - wiceprezes ds kontaktów z samorządami, Tadeusz Kędzior - wiceprezes ds finansowych, Jerzy Kowalski - wiceprezes ds organizacyjnych oraz Wiesław Biernat, Jacek Doniec, Zbigniew Koźmiński, Zbigniew Lach, Jerzy Nagawiecki, Antoni Ogórek, Zbigniew Stępniewski, Andrzej Strumiński, Tadeusz Szczerbowski.

WYDZIAŁ GIER

Ryszard Koltun - przewodniczący oraz Jan Popiołek, Stefan Komendolowicz, Jerzy Cierpiatka, Stanisław Dańda, Andrzej Garley, Andrzej Godny, Jerzy Grzybek, Edward Gudowski, Julian Łopata, Andrzej Skowroński.

WYDZIAŁ DISCYPLINY

Stanisław Wójcik - przewodniczący oraz Wiesław Bartosik, Maciej Gigoń, Michał Szreniawa, Paweł Śliz.

WYDZIAŁ SZKOLENIA

Lucjan Franczak - przewodniczący oraz Bogdan Ciućmański, Marian Cygan, Henryk Duda, Antoni Gawronek, Michał Królikowski, Marek Kusto, Andrzej Kuźma, Piotr Skrobowski, Andrzej Turczyński.

ZWIĄZKOWA KOMISJA ODWOŁAWCZA

Wiesław Bąkowski - przewodniczący oraz Rafał Bochenek, Jacek Gucwa, Józef Król, Piotr Markiewicz, Marek Miarczyński, Robert Parys, Stanisław Sulek, Jerzy Warchala.

KOMISJA ds LICENCJI KLUBOWYCH

Andrzej Palczewski - przewodniczący oraz Stanisław Dańda, Stanisław Hudy, Bogusław Klimek, Stefan Socha, Henryk Sochacki, Zbigniew Stępniewski, Władysław Włoch, Agnieszka Włodek.

KOMISJA ODWOŁAWCZA ds LICENCJI KLUBOWYCH

Zbigniew Kołtoński - przewodniczący oraz Józef Janus, Zbigniew Ludwin.

KOMISJA ds BEZPIECZEŃSTWA

Marian Cebula - przewodniczący oraz Kazimierz Antkowiak, Wiesław Biernat, Janusz Grela, Józef Mamoń, Jan Michalik, Mirosław Nieć, Jan Popiołek, Ireneusz Smaś, Tadeusz Zapiór.

KOMISJA ds MEDIALNYCH

Jerzy Nagawiecki - przewodniczący oraz Jacek Bartlewicz, Jerzy Cierpiatka (rzecznik prasowy MZPN), Ryszard Koltun, Marek Lataśiewicz, Andrzej Skowroński.

KOMISJA ds WSPÓŁPRACY Z SAMORZĄDAMI

Jacek Doniec - przewodniczący oraz Józef Cichoń, Marian Fido, Mirosław Gilarski, Grzegorz Gotfryd, Zbigniew Ludwin, Józef Nowak, Stanisław Strug.

KOMISJA ds PIŁKARSTWA MŁODZIEŻOWEGO

Zbigniew Stępniewski - przewodniczący oraz Jan Balachowski, Stanisław Chemicz, Wiesław Gawlik, Aleksander Hradecki, Jerzy Gospodarczyk, Marian Jarek, Marek Konieczny, Henryk Sochacki.

KOMISJA ds PIŁKARSTWA KOBIECEGO

Ewa Gajewska - przewodnicząca oraz Teofila Górka, Olga Czyżewska-Tochowicz, Marek Fiut, ks Stanisław Jachym, Stefan Socha, Marcin Szewczyk.

KOMISJA ds FUTSALU

Ryszard Ciesielski - przewodniczący oraz Ireneusz Adamus, Paweł Badura, Zbigniew Dulba, Grzegorz Hamowski, Marek Janusz, Zdzisław Kapka, Bogusław Klaput, Artur Kowalczyk, Artur Koza.

KOMISJA EKONOMICZNO-FINANSOWA

Andrzej Szmyt - przewodniczący oraz Aleksander Cimer, Edward Iwański, Stanisław Strug, Andrzej Strumiński, Tadeusz Szczerbowski.

KOMISJA REGULAMINOWO-PRAWNA

Rafał Aksman - przewodniczący oraz Janusz Hańderek, Jan Krupa, Mirosław Nieć, Radomir Szaraniec.

KOMISJA ODZNACZEŃ

Andrzej Strumiński - przewodniczący oraz Justyna Miślik, Andrzej Błasiak, Marian Fido, Bogusław Klimek, Bolesław Ściepura.

KOMISJA ds LICENCJI TRENERSKICH

Zbigniew Lach - przewodniczący oraz Stanisław Chemicz, Marian Cygan, Lucjan Franczak, Michał Królikowski, Andrzej Sykta.

KOMISJA ds LICENCJI SĘDZIOWSKICH

Zbigniew Augustyn, Stanisław Dańda, Jerzy Kowalski, Robert Marciniak, Andrzej Sękowski, Stefan Socha.

KOMISJA REWIZYJNA

Jerzy Chylewski (przewodniczący), Cezary Pańkowski (z-ca) i Jerzy Bąk (sekretarz).

(C)



Miesięcznik Informacyjny Małopolskiego Związku Piłki Nożnej

WYDAWCA:

Małopolski Związek Piłki Nożnej. Adres 31-158 Kraków, ul. Krowoderska 74, tel. 12 632 66 00, fax. 12 632 68 00, strona internetowa www.mzpnkrakow.pl, e-mail: biuro@mzpnkrakow.pl

ZESPÓŁ REDAKCYJNY:

Jerzy Cierpiatka (501 587 932) sekretarz redakcji
Jerzy Nagawiecki (501 682 339) redaktor naczelny

SKŁAD:

Centrum Poligraficzno-Reklamowe OMEGA-ART Paweł Martyka, Bogucin Mały 78, 32-300 Olkusz

DRUK:

WIE-DRUK II
Monika Wróblewska
ul. Piastowska 29
42-500 Będzin
tel. (32) 793-66-29
tel./fax (32) 267-05-35

Nakład 1500 egz.
Czasopismo bezpłatne.

Oddano do druku 20 sierpnia 2012



Zarząd MZPN - 18 lipca 2012

- Na wniosek prezesa, red. Ryszarda Niemca, zatwierdzono przewodniczących poszczególnych wydziałów i komisji MZPN. Ich pełne składy podajemy w innym miejscu.
- Zatwierdzono regulamin działalności Zarządu Małopolskiego Związku Piłki Nożnej na kadencję 2012/2016.
- Zatwierdzono regulamin działalności Prezydium Zarządu Małopolskiego Związku Piłki Nożnej na kadencję 2012/2016.
- Rozpatrywano wnioski i uchwały Walnego Zebrania Sprawozdawczo-Wyborczego MZPN podjęte 7 lipca 2012:

- utrzymywania wszelkich opłat na rzecz Związku na możliwie niezmiennym poziomie;
- przejęcia przez MZPN i jego terenowe agendy opłat za obserwację arbitrów zawodów;
- racjonalizacji przepisów licencyjnych dla klubów III, IV i V ligi oraz okresowej rezygnacji z rygorów licencyjnych dla zespołów rywalizujących w klasie A;
- sporządzania - dla celów statystycznych - bilansu skonsolidowanego MZPN oraz okręgów i podokręgów;
- wprowadzenia rotacyjnego prowadzenia rozgrywek klasy okręgowej w Małopolsce Zachodniej;
- powiększenia IV ligi - Zachód do 18 drużyn i utrzymania Spójni Osiek;
- przekazania do kompetencji Zarządu MZPN decyzji o zmianie przynależności klubów do poszczególnych podokręgów;
- zmiany w regulaminie rozgrywek wprowadzającej obligatoryjny obowiązek posiadania przez kluby rywalizujące w klasie A i wyższych drużyn młodzieżowych, pod sankcją eliminacji z rozgrywek;
- partycypowania przez okręgi i podokręgi w opłatach z tytułu przyznawania licencji trenerskich, sędziowskich i opłat za transfery zawodników I, II, III, IV ligi oraz klas niższych zgodnie z ich terytorialnym przyporządkowaniem.

Po rozpatrzeniu wniosków i uchwał jak wyżej, Zarząd MZPN postanowił:

- Komisja Ekonomiczno-Finansowa opracuje projekt w sprawie ustalenia wysokości: opłat, kar pieniężnych, ryczałtów transferowych, kaucji i opłat licencyjnych obowiązujących od sezonu 2012/2013. Zarząd MZPN zaleca utrzymanie opłat na możliwie niezmiennym poziomie.
- Zarząd MZPN oraz jego terenowe agendy zobowiązuje się do przejęcia opłat za obserwację sędziów od IV ligi do klasy C od sezonu 2012/2013. W tym celu Zarząd MZPN postanowił:
 - przeznaczyć w całości środki finansowe pozyskane z opłat za licencje sędziowskie,
 - przeznaczyć dotychczasowe środki finan-

soweprzekazywane przez MZPN na opłaty obserwatorów w Podokręgu Kraków w klasach od A do C,

- zmniejszyć ilość obserwacji sędziów do koniecznego minimum, adekwatnie do posiadanych środków finansowych.

Zarząd zobowiązał wiceprezesa Tadeusza Kędziora, Komisję Ekonomiczno-Finansową oraz prezesów okręgów i podokręgów do określenia potrzeb na obserwację sędziów. Koncepcję należy opracować w terminie 1 września 2012.

3. Zarząd MZPN zobowiązuje delegatów na Zjazd PZPN do zgłoszenia wniosku dotyczącego racjonalizacji przepisów licencyjnych dla I i II ligi oraz niższych lig i klas rozgrywkowych.

4. Zarząd zobowiązał wiceprezesa Tadeusza Kędziora oraz prezesów okręgów i podokręgów do przedłożenia skonsolidowanego bilansu finansowego MZPN, okręgów i podokręgów dla celów statystycznych. Termin realizacji do 01.09.2012.

5. Zarząd MZPN uchwałą 18 lipca 2012 wprowadził rotacyjne prowadzenie rozgrywek klasy okręgowej Małopolski Zachodniej: w sezonie 2012/2013 przez PPN Wadowice, w sezonie 2013/2014 przez PPN Oświęcim, natomiast w sezonie 2014/2015 przez PPN Chrzanów.

6. Odrzucony przez Zarząd MZPN.

7. Odrzucony przez Zarząd MZPN.

8. Odrzucony przez Zarząd MZPN.

9. Zarząd MZPN uchwałą z 18 lipca 2012 odrzucił wniosek.

Z uwagi na konieczność wprowadzenia zmian do projektu regulaminu rozgrywek IV ligi i niższych klas rozgrywkowych drużyn seniorów MZPN, będzie on zatwierdzony na najbliższym posiedzeniu Prezydium Zarządu MZPN.

Przyjęto na członka MZPN i PZPN nowe stowarzyszenie pod nazwą: Universum Kraków, Novi Narama oraz LZS Kolbierz Błyskawica Kolbark.

Z okazji 100-lecia działalności Clavii Świętniki Górne oraz 90-lecia Wolnych Kłaj przyznano odznaczenia zasłużonym działaczom obu klubów.

Przyznano odznaczenia zasłużonym działaczom i zawodnikom OZPN Nowy Sącz.

Prezydium Zarządu MZPN - 26 lipca 2012

- Powołano i zatwierdzono członków poszczególnych wydziałów i komisji MZPN. Ich pełne składy podajemy w innym miejscu.
- Zatwierdzono regulaminy spadków i awansów sędziów oraz obserwatorów IV ligi i krakowskich klas okręgowych.
- Zatwierdzono listy sędziów III i IV ligi oraz krakowskich klas okręgowych do prowadzenia zawodów w rundzie jesiennej 2012.
- Zatwierdzono listy obserwatorów III i IV ligi oraz krakowskich klas okręgowych na rundę jesienią 2012.

Zatwierdzono regulamin rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo IV ligi i niższych klas rozgrywkowych seniorów na sezon 2012/2013.

Regulamin rozgrywek o Puchar Polski na szczble MZPN na sezon 2012/2013 będzie omawiany na najbliższym posiedzeniu Prezydium.

Przyznaje w stosownej wysokości nagrody dla trenerów i kierowników zespołów młodzieżowych reprezentacji MZPN.

Przyjęto na członka MZPN i PZPN nowe stowarzyszenie pod nazwą Uczniowski Ludowy Klub Sportowy Przydonica.

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej, Jerzy Chylewski poinformował o ukonstytuowaniu się składu Komisji.

Prezydium Zarządu MZPN - 8 sierpnia 2012

Powołano i zatwierdzono członków Komisji ds. Bezpieczeństwa na Obiektach Piłkarskich (skład podajemy w innym miejscu).

Zatwierdzono regulaminy rozgrywek juniorów starszych i młodszych MZPN na sezon 2012/2013.

Zatwierdzono regulamin rozgrywek o Puchar Polski na szczble MZPN na sezon 2012/2013.

Zatwierdzono aneks do regulaminu rozgrywek seniorów na sezon 2012/2013 dla Podokręgu Kraków i PPN Myślenice.

Zasady finansowania obserwatorów w MZPN, uwzględniając finansowanie przez okręgi i podokręgi obserwacji w ligach i klasach prowadzonych na podległym terenie, będą omawiane na najbliższym posiedzeniu Prezydium.

Ustalono zostaną terminy spotkań z Przewodniczącymi i Członkami Wydziałów i Komisji MZPN w celu wręczenia aktów powołań.

Przyznano medale i odznaczenia dla zasłużonych działaczy, piłkarzy oraz następujących klubów, obchodzących swe jubileusze: LKS Promień Przeginia, GLKS Przemsza Klucze, LKS Unia Jarosławiec, KS Wilga Koźmice, LKS Błyskawica Kacwin.

Postanowiło, że w miejsce MOSiR-u Unii Oświęcim, która zrezygnowała z wywalczonego awansu do Małopolskiej Ligi Juniorów Młodszych, w sezonie 2012/2013 będzie uczestniczyć MKS Trzebinia-Siersza.

Wyrażono zgodę na uczestnictwo w rozgrywkach prowadzonych w sezonie 2012/2013 przez Podokręg Śląskiego ZPN, drużyn młodzieżowych roczników 2001 i 2004 klubu Orbita, przynależnego do Podokręgu Piłki Nożnej w Olkuszu.

Postanowiono, że ubezpieczenie sędziów od nieszczęśliwych wypadków w sezonie rozgrywkowym 2012/2013 będzie kontynuowane jak w sezonie 2011/2012.

Tego nie wie nikt. Piłkarska reprezentacja Polski niebezpiecznie odwykła od wygranych. Czas najwyższy przełamać kompleks porażek, zaradzić przyległej do drużyny biało-czerwonych dysfunkcji. Wydaje się, że problem jest bardziej mentalny, niż techniczny. I nie dotyczy li tylko seniorskiego zespołu narodowego.

Trener jest nowy, problemy wciąż takie same. Polska reprezentacja piłkarska za dwa tygodnie rozpoczyna eliminacje do piłkarskich mistrzostw świata, które rozegrane zostaną w 2014 w Brazylii. O bilet do Rio de Janeiro przyjdzie nam się bić z San Marino, Czarnogórą, Mołdawią, Ukrainą i Anglią. Trenerowi Waldemarowi Fornalikowi, zawodnikowi i kibicom, marzy się występ na brazylijskich arenach. Ale u progu eliminacji MŚ wiedzieć należy, że za faworytów grupy VIII nie uchodzimy. Toteż, aby marzenia o awansie się ziściły, musimy pokonać outsiderów i wyszarpać punkty faworytom. 7 września br., w Podgórzu, bojem przeciwko Czarnogórze biało-czerwoni zadebiutują w rywalizacji o udział w brazylijskim mundialu. Czy Waldemar Fornalik spełni oczekiwania milionów i tchnie zwycięskiego ducha w narodowy team? Oby! Trzymamy kciuki.

Pierwszy sprawdzian drużyny pod wodzą nowego trenera nie wypadł udanie. Polacy przegrali w Tallinie z Estonią 0-1. Zwycięskiego gola zdobył strzałem z rzutu wolnego w doliczonym czasie gry Konstantin Vassiljev. Wprawdzie biało-czerwoni mieli w tym meczu optyczną prze-

wagę, szczególnie w drugiej połowie, ale niewiele z niej wynikało. Nie potrafiliśmy stwarzać stuprocentowych okazji do zmiany wyniku.

Nowy trener, stare problemy

Jak zwyciężać mamy?

ESTONIA - POLSKA 1-0 (0-0)
1-0 Vassiljev (90+2-wolny)

Sędziował Ken Henry Johnsen (Norwegia). Żółte kartki: Puri, Dmitrijew - Perquis, Rybus.

ESTONIA: Pareiko - Šišov, Bärengrub, Morozov, Puri, Dmitrijew (83. Mošnikov), Vunk (56. Vassiljev), Lindpere (56. Kink), Ojamaa (46. Voskoboinikov), Oper (46. Saag).

POLSKA: Szczesny - Piszczek, Wasilewski, Perquis, Wawrzyniak - Błaszczykowski (84. Piech), Polanski, Borysiuk (68. Gol), Rybus (56. Grosicki) - Sobiech (46. Mierzejewski), Lewandowski.

Młodzieżówka też „w plecy”

W towarzyskim meczu w Kozani

reprezentacja Polski U-21 przegrała z Grecją 0-2. Reprezentacja prowadzona przez Stefana Majewskiego nie potrafiła narzucić swoich warunków gry i strzelić gole, pozwalające na zwycięstwo. Zrobili to Grecy, którzy po trafieniach Apostolos Vellios i Dimitrios Diamantakos wygrali konfrontację z Polakami.

POLSKA: Kamiński (46. Skowron) - Modelski (46. Bartkowski), Byrtek (70. Kucharczyk), Malarczyk, Dziwniel - Kupisz (46. Jankowski), Łukasik (46. Starzyński), Krycho-

usz Janeczko - Kamil Włodyka, Łukasz Wroński, Martin Kobylański, Piotr Zieliński, Karol Linetty, Łukasz Kacprzycki, Aleksander Jagiełło - Wiktor Bagiński, Norbert Neumann.

Z małopolskiej perspektywy

W środę, 15 sierpnia 2012 roku, na czterech arenach: w Tallinie, Kozani, Opawie (o meczu U-20 z Czechami piszemy w innym miejscu) i Grajewie do rywalizacji z zagranicznymi rywalami przy-

wiak, Żyro (46. Kosecki) - Jamróz, Klich.

Juniorzy zwycięscy

13 sierpnia w Łomży i 15 sierpnia Grajewie, polscy juniorzy U-19 (rocznik 1994 i młodszy) pokonali swych rówieśników z Łotwy 4-3 i 8-0. Gole dla biało-czerwonych zdobyli: w pierwszym meczu Mariusz Stepiński 2, Tomasz Kędziora (karny), Arkadiusz Milik oraz w drugim Łukasz Kacprzycki, Wiktor Bagiński, Tomasz Kędziora i Mateusz Janeczko - po 2.

W polskiej reprezentacji, prowadzonej przez Janusza Białka grali: Mateusz Taudul, Amadeusz Skrzyniarz - Robert Sulewski, Tomasz Kędziora, Wiktor Witt, Adrian Liberacki, Mate-

(JN)

najwyższy, gdyż na rzetelną ocenę polską „królową sportu” czeka od lat. Ponadto Tomaszowi Majewskiemu, który we własnym mniemaniu za inteligenta uchodzi, przypominamy, że w tej - jak się okazuje - nadal elitarniej grupie do dobrego tonu należy powściągliwość i należy dystans, także przy wycenie sportowego potu. Uproszczenia, uogólnienia, radykalizmy - to przymioty Raptusiewiczów.

O równie niedorzeczne co Majewski opinie pokusił się inny ciężkoatleta, Szymon Koleciki. Dwukrotny srebrny medalista w podnoszeniu ciężarów, w serwisie „Wirtualnej Polski” (4 sierpnia 2012), skonstruował następującą alternatywę: „(...) Chcesz być bogaty czy chcesz mieć honor i być szanowanym człowiekiem? To dwie różne rzeczy. Bo ja - szczerze mówiąc - wolę za darmo trenować mniej popularną dyscyplinę i osiągać w niej sukcesy, za które ludzie darzą mnie szacunkiem, niż być polskim piłkarzem. Nie ma nic gorszego niż co chwilę zbierać bity za swoje występy - czy to w reprezentacji czy w klubie. Trzeba jednak jasno powiedzieć, że polscy piłkarze po prostu na to zasługują, bo są bardzo słabi”.

Dlaczego i na podstawie jakich kryteriów Koleciki przypisuje sobie powszechny szacunek ludzi i odbiera go piłkarzom? Czy aby nie popełnił grzechu pychy? Gdzie zagubił sportową solidarność, reguły fair play? Kolecikiemu-celebrycie przypominamy, że przeciwstawianie honoru i bogactwa to infantylizm należący do baśni i mydłanych operom (Robin Hood, Kopciuszek, Janosik, Zorro). Zapewne dysfunkcji tej były ciężarowiec nabawił się w studio sportowym TVP w którym ostatnio gości częściej niż na atletycznych podestach. To na ul. Woronicza przekonwertowano go ze sportowca w mentora. Rezultaty (niestety) widoczne.

W czasach słusznie minionych, w roku 1968, podczas robotniczych „masówek” obowiązywały hasła: „Studenti do nauki, literaci do pióra”. Czytając wynurzenia dwóch olimpijskich medalistów można by dziś zwrócić się do nich z postulatem - toutes proportions gardées - „sportowcy do sportu”!

(JN)

U-20 zwycięża

Młodzieżówka bez Małopolan

Trener reprezentacji Polski U-20, Władysław Żmuda, w przeszłości futbolista wybitny, dzieli się swym wielkim, międzynarodowym doświadczeniem z młodymi piłkarzami rocznika 1992 i młodszymi. Stojących u progu seniorskiej kariery zawodników przysposabia do roli reprezentantów. Idzie mu to niegorzej. Przykładem rozegrany 15 sierpnia br. w Opawie mecz z reprezentacją Republiki Czeskiej zakończony zwycięstwem nad wymagającym rywalem 2-1. Wygrana na trudnym terenie napawa optymizmem. Dodatkowo cieszy dodatkowo fakt, iż zespół potrafił pozytywnie zareagować po utracie bramki, strzelić dwa gole i przechylić szalę zwycięstwa na swoją korzyść. W ciągu kilku minionych lat podobnych zachowań polskich zespołów reprezentacyjnych nie widzieliśmy zbyt wiele.

Miłe zaskoczenie w Opawie

Przed rokiem, podczas dziesiątych ME U-19 rozgrywanych w Rumunii, zespół Czech zdobył wicemistrzowski tytuł, ulegając w finale (po dogrywce) Hiszpanii 2-3. W ekipie trenera Jakuba Dovalila znajdowało się większość graczy ze „srebrnej” jedenastki 2011 na czele z głównym dystrybutorem zespołu i strzelcem gola w Opawie Jirím Skalakiem. Z przedmeczowych danych jasno wynikało, która z drużyn pełni rolę faworyta.

Podopieczni trenera Władysława Żmudy potraktowali klasowego rywala z należną powagą, ale bez nadmiernego respektu. Przyjęli ofensywną taktykę gry Czechów, potrafili zewrzeć obronne szyki na tyle, iż rywal nie tworzył groźnych akcji na przedpolu bramki strzeżonej pospół przez Szumskiego i Szromika, jednocześnie wyprowadzając groźne kontry, głównie za sprawą Wszółka.

Zawodnik warszawskiej Polonii, kapitan reprezentacji, wniósł największy wkład w zwycięstwo. Niemate umiętności pokazali także Szymon Drewniak z Lecha Poznań, Piotr Piekarski z Bełchatowa, Michał Kołodziejki z Ruchu Chorzów, Julien Tadrowski z Arki, Kacper Przybyłko z FC Koeln i Kamil Kamiński z Legii.

CZECHY - POLSKA 1-2 (0-0)

1-0 Skalak, 52

1-1 Przybyłko, 54

1-2 Wszółek, 74

CZECHY: Koubek - Hála, Brabec, Polom (75. Simerský), Frýdek (46. Lutonský) - Petrák - Mareš (46. Masopust), Lácha (65. Nešický), Skalak, Tusk - Hadašček (46. Němec).

POLSKA: Szumski (46. Szromik) - Pazio, Kołodziejki, Tadrowski, Kielb (71. Bobek) - Wszółek (86.



Paweł Wszółek - nadzieja biało-czerwonych.

Kopciński), Drewniak, Piekarski, Bereszyński (55. Żurek) - Szwoch (46. Kamiński), Przybyłko (90. Katus).

Sędziowali: Zbynek Proske oraz Jan Machalek i Radek Kotik z Czech. **Żółte kartki:** Frydek, Skalak - Kołodziejki, Szromik. Widzów ok. 2 tys.

Kiedy wrócimy do kadry?

W trakcie dwudniowego zgrupowania kadry U-20 w ośrodku „Rekord” w Bielski-Białej nie omieszkalem zapytać trenera Władysława Żmudę o geografę powołań. Dlaczego to - pytałem - w młodzieżówce brak futbolistów z Małopolski. Czyżby na Krakowskiej Ziemi przestali się rodzić zdolni piłkarze?

Pan Władysław, który w 1972 zdobył z reprezentacją juniorów brązowy medal trzeciej drużyny europejskiego kontynentu, rozpoczął swą odpowiedź od przypomnienia tamtych czasów.

- W ekipie juniorskiej A.D. 1972 blisko połowę drużyny stanowili ludzie z Krakowa: Janusz Sroka i Rysiek Per z Cracovii oraz wiślacy Jurek Płonka, Andrzej Garlej i Zdziszek Kapka. Podobnie było wcześniej, a także w kolejnych latach. Krakowscy i śląscy gracze dominowali w reprezentacjach narodowych juniorów i młodzieżowców. Dziś kierunek się odmiennie a Małopolska utraciła dawną pozycję. Obecnie najwięcej zawodników do juniorskich ekip powołujemy z klubów Wybrzeża, Dolnego Śląska, Poznania, Warszawy, Łodzi... Mam nadzieję, że jest to sytuacja przejściowa, spowodowana między innymi polityką kadrową największych klubów Krakowa.

kowa. Obecnie daje się zauważyć odwrócenie niedobrego trendu.

- Mam nadzieję, że w kolejnych meczach reprezentacji U-20 będzie mógł Pan skorzystać z Dawida Mieczkowskiego z Okocimskiego, Michała Nalepy i Jana Pawłowskiego z Termaliki Bruk-Bet Nieciecza, Michała Czekaja z Wisły...

- Pierwsza ku temu okazja nadarzy się na początku października br. W ramach rywalizacji Turnieju Czterech Narodów rozegramy 10 października w Sulejówku mecz ze Szwajcarią oraz 14 listopada w Gliwicach pojedynek przeciwko Niemcom. Turniejową czwórkę uzupełniają Włosi. Konfrontujemy się więc z ekipami o uznanej renomie i na ich tle zwerifikujemy umiejętności naszych 20-latków. To dla nich wielkie wyzwanie i ogromna szansa promocji. Wracając do Pana pytania o piłkarzy z drużyn Małopolski... Jest kilku, których należy sprawdzić. Ale trafią oni do reprezentacji dopiero wówczas, gdy na powołanie zasłużą zarówno sportową formą, jak i determinacją bycia kadrowiczami.

- Dziękuję za rozmowę.

JERZY NAGAWIECKI

PS.

Toczony w sympatycznej atmosferze mecz w Opawie oglądał z trybun wykładawca AWF Katowice, znany przed laty piłkarz i trener Edward Lorens. Widziałem także wiślackiego ambasadora i skauta, Macieja Żurawskiego. Obydwaj panowie podkreślali gościnność gospodarzy, fajną oprawę spotkania oraz niezłe wrażenie, jakie na znakomicie przygotowanej murawie pozostawili polscy piłkarze. Jedynym dysonansem było zachowanie polskich kiboli. Zjawili się w Opawie w sile 13. gardel. Nie wspierali walczących biało-czerwonych. Ograniczył się w zasadzie do wykrzykiwania frazy: „Jebać PZPN”.

Olimpijczycy w celebryckich gorsetach

Potrzeba czasu na refleksję

Wydawać by się mogło, że polski, pozafutbolowy, świat sportowy, którego wspaniałe sukcesy oglądaliśmy podczas Olimpiady w Londynie, nie epatuje sukcesami pozwalającymi na zajmowanie pozycji mentorskich w stosunku do piłki kopanej. A jednak. W celebryckich rolach nauczycieli piłkarskiego pospólstwa obsadzili się Tomasz Majewski i Szymon Koleciki.

Nasz „złoty” kulomiot Tomasz Majewski, który w mediach wszelakich głosi urbi et orbi pochwały własnej inteligencji i oryginalności, pozwolił sobie na następujące stwierdzenie: „(-...) Patrzy się na nas przez pryzmat piłkarzy, a to błąd, bo większość sportowców to normalni, inteligentni ludzie, którzy zarabiają kasę, uprawiając sport, a nie tylko zarabiają kasę. Wbrew pozorom jest nas wielu, a że piłkarze nie pasują do tej definicji, to już nie moja wina.” Powyższą frazę wygłosił Majewski w wywiadzie dla „Gazety Wyborczej” (2012-08-13) zatytułowanym „Kulę pcham, czasu nie mam”. Majewski, którego olimpijskie wyczyny przywiodły na celebrycki podok, pozwolił sobie na wypowiedź poniżającą kolegów ze sportowego fachu. Poczuć niewątpliwego sukcesu zaowocowało bezrefleksyjnym bełkotem. Zmudny trening ciężkoatlety - jak sam mówił do red. Przemysława Iwańczyka - nie pozostawił czasu na konieczną refleksję. Inaczej mówiąc „strzelił, nie nabili”.

Dzielnemu pchaczowi kuli życzymy dalszych sukcesów na sportowych arenach. Życzymy mu także niezbyt długiego odpoczynku, przewietrzenia mózgu, a także nie krytycznego spojrzenia na dokonania kolegów z lekkoatletycznej rodziny. Czas

Polska drużyna narodowa ma nowego selekcjonera. Na szczęście przestał nim być Franciszek Smuda, co stwierdzam z nieskrywaną satysfakcją. Dlaczego? Odpowiedź poniżej, w tekście pisany systematycznie od jesieni 2009, czyli objęcia funkcji przez Smudę. Fragmenty mych felietonów opublikowanych na portalu „sportowetempo” nie powinny zostawić złudzeń, że klęska poniesiona przez Smudę i jego drużynę podczas EURO stanowiła splot pechowych okoliczności. I była skutkiem spisku złych mocy, które za cel ataków obrały sobie akurat biało-czerwonych.

Z pozycji programowego oponenta pomysłów i działań Smudy (w roli selekcjonera, nie trenera klubowego) ani mi w głowie zaakceptowanie tej wersji dla naiwnych. Gruby błąd polegający na powierzeniu stanowiska Smudzie, zaś następnie obdarzeniu go nieograniczonym kredytem zaufania został popełniony zaraz na starcie, a raczej przy falstarcie. A później sprawy potoczyły się już normalnie. Włącznie z epilogiem serialu, w którym zamiast upragnionego happy endu mieliśmy czeskie kino we Wrocławiu. Co skomentuję w ostatnim odcinku.

Na Kowno,
czyli franzowata „Biedronka”
(Litwa - Polska, marzec 2011)

Z gustami telewizorów jest podobnie jak u melomanów. Jedni wolą Tercet Egzotyczny, drudzy Kapelę Czerniakowską, trzeci Łódzkich Mandolinistów. Niebawym talent do pożenienia wszystkich nurtów w nader oryginalną całość folklorystyczną ujawnił ostatnio selekcjoner Franciszek Smuda. Wprawdzie nie uznał za stosowne oprotować w odpowiednim czasie pomysł przeprowadzenia meczu Litwa - Polska na kartoflisku w Kownie. Za to, mimo nawet jakże ważnych obowiązków, znalazł wolną chwilę na odegranie roli frontmana w reklamowym spocie sławiącym „Biedronkę”.

Gniot o reprezentacji złożonej z samych Adamiaków pewnie dziwiłby mocno, gdyby autorzy poronionego pomysłu przede wszystkim zadbali o inną obsadę. Skoro jednak postawili na Smudę, mają co mają. Urodził się reklamowy potworek, wymagający kategorię czarnego zawołania przez posiadaczy choćby odrobiny dobrego smaku. Przyznać jednak trzeba, że czas emisji wybrano optymalnie. Czyli tuż przed założonym popadaniem w zachwyt nad szarżami polskich wojsk w obliczu litewskiego nieprzyjaciela. Wróg okazał perfidię, bo wyznał pole bitwy na froncie pełnym dziur. Na takim teatrze wojennym nie mogła rozwinąć szyków armia Smudy, której wytrącono główny oręż walki, czyli technikę. To wersja strony polskiej. Ha, ha...

Drugi szkopuł tkwił w niewątpliwym nadmiarze obowiązków głównodowodzącego. Ta francowata, a raczej franzowata „Biedronka”... Efekt był adekwatny do poziomu stanu przygotowań i stopnia (nie)poważnego potraktowania problemu. Bitwa pod Kownem została przegrana w żalostnym stylu. Można się wprawdzie pocieszyć, że prawdziwa wojna wybuchnie dopiero za rok. Prawda jest jednak taka, iż po zmarnowaniu półtora roku na wybitnie nieudane manewry stan armii jest na dziś oplakany. Z ust marszałka Smuda pada cały czas ta sama

gadka: będzie lepiej, będzie dobrze. Niestety, nie jest to poparte boiskowymi argumentami, ani przedstawieniem szczegółowego harmonogramu reklam, jakimi z osobistym udziałem zamierza nas uraczyć do rozpoczęcia EURO. Bo jeśli na przykład przyszykował Smuda serial pod tytułem „Wiesz tańczy i śpiewa”, to ja wymiękam. Choćby z tego powodu, iż przed finałami MŚ 2002 jednemu z poprzedników Smudy też pomyliła się hierarchia ważności celów. (...) Smudowa reklama „Biedronki”, ani „popis” jego żołnierzy w okopach Kowna na szczęście nikomu nie odebrały życia. Ale kto zapłaci nam za zrujnowane zdrowie? Jeszcze przed pójściem na zakupy...

Czy to dobrze przegrać nisko?
(Polska - Francja, czerwiec 2011)

Gdy jesienią 1968 pytano polskich uczestników olimpiady w Mexico City o nieprzyjemne strony niewątpliwie sympatycznych igrzysk, niektórzy od razu wskazywali na słownik języka hiszpańskiego. Z zakreślonym hasłem „mañana”. Bo kiedy przyszło załatwić jakąś sprawę na teraz, w odpowiedzi słyszeli, że to nastąpi. Jutro. Obietnicom towarzyszył promienny uśmiech Latynosów. No i jutro znów było jutro.

Danych Franciszka Smudy nie uświadczysz w olimpijskich leksykonach. Wygląda jednak na to, iż w tamte meksykańskie noce był pilnym uczniem. Od momentu objęcia funkcji selekcjonera białoczerwonych rozpowiada bowiem na prawe i lewe skrzydło jacy to mocni, zwarci i gotowi będą jego piłkarze na godzinę startu EURO. Szkopuł w tym, iż od nominacji Smudy minęło półtora roku. Dokąd zmierzamy? - dzięki Smudzie wiemy. Gdzie jesteśmy? - też wiemy. Otóż jesteśmy głęboko w d... Z tym, że wiemy to już bez żadnej łaski „Franza”.

Każdy selekcjoner działa na podstawie określonego planu, przyjętych założeń, które stara się realizować. Jak ten truizm odnosi się do Smudy? O co chodzi w tej jego, eufemistycznej mówiąc, koncepcji? Albo inaczej: czy ta koncepcja w ogóle istnieje i na jakich przesłankach jest oparta? Po mojemu miotamy się od ściany do ściany, a przypadkowość pomysłów nie jest niczym skrupowana. Ślady liźnięcia hiszpańskiego (vide „mañana”) niewątpliwie można dostrzec. Owe ustawiczne odmawianie przez Smudę litanii rozpoczynającej się od jakże wygodnego grepsu „będziemy”... Również w kontekście budowy drużyny na MŚ 2014, co od niedawna można usłyszeć...

Ale gdzie do cholery choćby elementarna logika przy podejmowaniu konkretnych decyzji? (Korepetycjami mógłby służyć Smudzie Orest Lenczyk, ale wielce wątpliwe czy zechce). Jak

zderzyć spęd prawie 70 kadrowiczów ze stanem na czerwiec 2011, kiedy po rocznej nieobecności w drużynie narodowej dowiaduje się na przykład Paweł Brożek, że jak najbardziej jest brany pod uwagę. Toż przez dwanaście poprzednich miesięcy nie mógł być?

Mydlenie oczu trwa w najlepsze, a niedawne mecze z Argentyną i Francją stanowiły doskonały pretekst, by bańki puszczać nosem i przy tych okazjach. Wbrew temu, na co zżyma się Smuda, mieliśmy do czynienia z Argentyną C. I nie ma sensu obrażanie się na ludzi nazywających sprawę po imieniu. Wygraliśmy, niech żyją statystyki... A ponoć jeszcze bardziej tchnął optymizmem przebieg meczu z Francuzami, choć akurat meczu przegranego. Bywało w przeszłości, że „Trójkolorowi” sprawiali Polakom baty, nie bacząc, że gość nie powinien łać gospodarza. 4-1 w Warszawie, 5-1 w Poznaniu... Ale przed tygodniem w stolicy nie byli zaniepokojeni bakierem z etykiety. Potraktowali nas elegancko, choć nikłą porażkę zostawili na pożegnanie. Czy dobrze się stało, że nie doszło do złożenia portek?

Zależy z której strony patrzeć. Jeśli napiszę „szkoda”, natychmiast znajdę się na ławie oskarżonych o celowe wystawianie dumy narodowej

W niecierpliwym oczekiwaniu na raport Smudy (cz. 2)

Dziennik budowy

na szwank. Ale intencje mam przecież zupełnie inne. Choćby z tego powodu, że w różowych okularach nie chodzę nigdy. Zatem wracam do hasła „szkoda”. Tak, szkoda mi tej zaledwie jednobramkowej porażki, bo jej skromne rozmiary przesłoniły niektórym ostrość widzenia.

„Czy nikt się nie zorientował, że Francja grała na pół gwizdka i gdyby ktoś jej zawodników przed meczem postraszył, że jeśli nie wygrają dwoma-trzema bramkami, to wylecą z reprezentacji Francji, to pewnie wynik byłby inny” - felietonowo postawił kwestię Zbigniew Boniek. Jak wiadomo, nie zawsze zgadzam się z nim. Ale w tym przypadku trafił „Zibi” w sedno polskiej sprawy. I między wierszami zasygnalizował problem, z jakim przyjdzie się zderzyć Polakom za rok. Ale już w zupełnie innej skali. Bo dzisiejsi rywale z próbnych manewrów będą za dwanaście miesięcy uzbrojeni po zęby. Warto było mieć tego świadomość na stadionie Legii, a nie z uśmiechem na buziach rozprawiać o ładnej porażce.

Przyznać trzeba, że Smuda od chwili uzyskania nominacji niewątpliwie nabył umiejętność wystawiania sobie alibi na przeróżne okoliczności. W Murcii testował ofensywne ustawienie i tylko dlatego dostała jego drużyna sześć sztuk od Hiszpanów. Przeciwno Francji toczyli białoczerwoni rzekomo wyrównany bój, co w moim przekonaniu stanowiło nagięcie skrępczącej rzeczywistości do pobożnych życzeń. Bowiem tej fikcyjnej równowagi sił nie było, wystarczyło porównać operowanie piłką przez obie ekipy.

Stan rzeczy jest na dziś taki, że wciąż trąciemy czas. Zegar tyka jak przed II wojną, a wódz wmawia narodowi, iż szabelki wystarczą na czołgi. Słuchając tego, kto chce niech wierzy, że nie chodzi o bombę zegarową. I miejsca w schronie, do których nie każdy będzie mógł zdążyć.

Zanim nastąpi „finito”
(Wisła - Hapoel, sierpień 2011)

(...) Najwyraźniej natomiast ma nieustanne kłopoty z czytaniem selekcjoner Franciszek Smuda. I nie jest to zdaje się stan przejściowy, jeno chroniczne zapalenie gałek ocznych. Aby nie postawić tezy o chorobie nieuleczalnej... Zagadnieniem na zupełnie inną okazję jest skład narodowościowy w końcu polskiej reprezentacji. Tak samo jak dramatyczne proporcje w ekstraklasie, gdzie Polaków za chwilę będziemy szukać za pomocą lupy. Z natury rzeczy będą to bardzo smutne tematy. Jeśli jednak Smuda zdecydował się na szeroką akcję pod tytułem „przeszczepę za wszelką cenę”, jeśli słyszymy o Gienkach, którzy stali się Eugenami i rzekomo mają zbawić białoczerwoną drużynę, to w tym kontekście brak zainteresowania Smudy kandy-

daturą świetnego Meliksona zdumiewa. A nawet podsuwa myśl o sabotażu.

Po ostatnim pokazie Meliksona Smuda już nie krzyczy „finito!”. Na razie obserwuje Maora, niewątpliwie okiem wytrawnego znawcy przedmiotu. Z tego co czytam, tematu „Melikson” za chwilę może już nie być. Jeśli Maor zagra w reprezentacji Izraela, sprawa się urwie. A wówczas, zamiast dociekać dlaczego, intrygować będzie kto komu urwie jaja. I to dopiero będzie „finito”...

Diabeł tkwił w sekundach,
gorszy nie wygrał z lepszym
(Polska - Niemcy, wrzesień 2011)

(...) Nie da się ukryć, że w przeszłości bywało blisko. Drużyna zawiadywana pod koniec lat 50. przez Czesława Kruga, a trenowana przez Tadeusza Forsysia pojechała do Hamburga i tylko zremisowała prawie wygrany mecz. W tym samym Hamburgu wkrótce po rozpoczęciu złotej epoki Górskiego znów byliśmy niemal w ogródku. Ale też z pełną odpowiedzialnością za fakty można teraz napisać, że zdecydowanie najbliższy był Franciszek Smuda. Choć od razu zaznaczyć trzeba, iż chodzi wyłącznie o wymiar czasowy. Sekundową cezurę oddzielającą dziką radość od satysfakcji z niewątpliwie cennego remisu.

Ten remis w Gdańsku był od stanu 2-1 wielce pechowy i zarazem ogromnie szczęśliwy w generalnej ocenie meczu. Tak w futbolu bywa, że hasło „gdyby” należy rozpatrywać w różnych aspek-

tach. Kapitalnie obsługiwany podaniami przez Roberta Lewandowskiego, miał powody Sławomir Peszko do plucia sobie w brodę z powodu zmarnowania do pauzy aż trzech „setek”. Zabrakło zimnej krwi i przede wszystkim umiejętności. Wyprowadzanie błyskawicznych kontrataków też stało na bardzo wysokim poziomie. Ale na drugiej połowie boiska nawet ślepy dostrzegłby ewidentny prymat Niemców w technice i swobodzie operowania piłką. A nawet największy nieuk doliczyłby się zdecydowanej przewagi drużyny Löwa w ilości wypracowywanych „stuprocentówek”. Uratowało nas wstanie lewą nogą we wtorkowy dziołek przez Miroslava Klose a nade wszystko fenomenalnie broniący Wojciech Szczęsny. - „Weltklasse!” - z absolutnym przekonaniem stwierdził sam Oliver Kahn, gdy wygłaszał pomocowy komentarz przed kamerami ZDF. Ile razy stać będzie Szczęsnego na podobne cuda? I czy może spaść na niego większy komplement? Nie. Ale, swoją drogą, Szczęsny nie powinien rzucać rękawicami w kierunku kolegi, któremu dosłownie powinna się noga.

W grze Polaków, wreszcie, można było dostrzec kilka elementów bardzo pozytywnych. Choćby dobrodziejstwa płynące z pobytu Lewandowskiego w Borussii Dortmund, gdzie pod czujnym okiem Jürgena Kloppa nie marnuje czasu. Paweł Brożek na tureckiej ziemi zachowywał chytrych, o czym świadczy przecucie w lot, że Tim Wiese postanowi nieodpowiedzialnym wybiegiem z bramki „naprawić” skutki opieszałości Jerome Boatenga. Fragmentami, chociaż tylko fragmentami, dobrze było z agresywnym odbiorem piłki, co otwierało możliwość świetnego uderzenia z kontry. Ale... Znacznie częściej nie potrafili Polacy utrzymać się przy piłce, statystyczny zapis jest jednoznaczny. Boki defensywy wielokrotnie pękały szwach, Jakub Wawrzyński dopisał puentę w najgorszym momencie. Z kolei Arkadiusz Głowacki sfaulował Thomasa Müllera, później poszedł w „recydywę”. A przecież nie wolno zapomnieć o kiksie w pierwszej połowie, Klose nieuchronnie powinien wykorzystać ten „Pater”.

Upragnionego zwycięstwa wciąż nie ma. Szkoda? No jasne, sam chętnie pogratulowałbym (...) Smudzie. Boję się jednak, że od zwycięstwa w Gdańsku nastalby czas na lasowanie mózgu. A to, zwłaszcza przed finałami EURO, szczerze odradzam.

Co wynika z towarzyskich spotkań?
(Polska - Portugalia, luty 2012)

(...) Ze stanem wiedzy odnośnie wartości polskiej reprezentacji futbolowej na trzy miesiące przed EURO jest podobnie. Komu wydawało się, że po towarzyskim spotkaniu z Portugalią będzie znacznie mądrzejszy, ten takim sposobem podejścia do sprawy objawił wyłącznie naiwność. Celowo używam terminu „spotkanie towarzyskie”, bo coraz częściej docierają z boku powątpiewania nad sensem gier pozbawionych konkretnej stawki. Coś niewątpliwie jest na rzeczy, zwłaszcza przy uwzględnieniu ogromnie napiętego terminarza meczów. Pełna zgoda, że ugoszczenie Portugalczyków słusznie miało służyć zaprezentowaniu Narodowego jako dumnego obiektu spełnionych marzeń, choć finansowa strona zagadnienia może wzbudzać różnorakie kontrowersje.

Sportowy aspekt sprawy wygląda jednak zupełnie inaczej. Nikt nie wziął z sufitu podejrzeń, że Portugalia żyła przede wszystkim ligową konfrontacją Benfiki Lizbona z FC Porto. Natomiast z naszej perspektywy spotkanie z drużyną Paulo Bento teoretycznie powinno przybliżyć do odpowiedzi, w jakim punkcie znajduje się reprezentacja Franciszka Smudy. A przybliżyło? Śmiem wątpić. Uwzględniając czyste konto strat, o żadnym obciachu nie było mowy. Ale o cymesach też nie. O niewątpliwie solidnych fundamentach (Szczęsny, Piszczek, Obraniak, Błaszczykowski, przymusowo nieobecny na placu Lewandowski itp.) wiadomo od dawna. Słabsze, bądź słabe punkty pozostały. Ale jakaż byłaby realna wartość spostrzeżeń, nawet gdyby pionki przeistoczyły się w figury podczas spotkania z przeciwnikiem co najwyżej średnio zainteresowanym przebiegiem towarzyskiego party?

Czytam gdzieś, że wreszcie stanęła na wysokości zadania polska defensywa i załamuję ręce. Bo mam w pamięci całkiem czytelne sytuacje, kiedy od katastrofy uratował nas wyłącznie egoizm Naniego. Mając idealnie ustawiającego się i gotowego na dopełnianie formalności Hugo Almeida, gwiazdor ManU ignorował go w sposób skandaliczny. W grze o nic Nani naraził się tylko na słowną repymendę, ale w meczu o stawkę zostałby obdarty żywcem ze skóry. Wynika z tej różnicy wskazówka, aby imponujący widok Stadionu Narodowego nie przesłaniał stanu jego murawy. A ściślej, żeby towarzyskie harce broń Boże nie mierzyć poważną skalę.

JERZY CIERPIATKA

Dokończenie nastąpi



Ambicje na miarę możliwości



LKS Grom Sufczyn jest jednym z najmłodszych klubów piłkarskich w brzeskim podokręgu. Powstał przed dwunastu laty. Założycielem i prezesem klubu jest Edward Sacha (na zdjęciu obok), od 21 lat sołtys wsi. W wieku 39 lat uległ poważnemu wypadkowi w pracy w tarnowskich Azotach, a ponieważ nie chciał być tylko młodym rencistą zajął się działalnością społeczną. Stosunkowo szybko drużyna seniorów awansowała z C-klasy do B, trudniej jest jednak przebić się o szczebel wyżej, do klasy A, gdzie grają najbliżsi sąsiedzi i rywale Gromu – LKS Kłós Łysa Góra. Ponieważ Łysa Góra wykupiła część parcel położonych na terenie Sufczyna, obydwa stadiony położone są w najbliższym sąsiedztwie. Specjalnie jednak nie współpracują.

- W ubiegłym sezonie szło nam ciężko - mówi Edward Sacha. Jesienią zdobyliśmy tylko siedem punktów, ma wiosnę już 13, postęp więc był. Jesteśmy

dopiero w sytuacji formowania zespołu. Bazujemy na własnych wychowankach, którzy chcą u nas grać: z Sufczyna, Dębna, Woli Dębińskiej, Biadolin, Łopo-

nia. Mamy obecnie dwie grupy wiekowe, trampkarzy i seniorów, w sumie około 70 zawodników. Największy problem jest ze stabilizacją zespołu. Dużo młodych ludzi z naszych stron, w tym także piłkarzy, wyjeżdża do pracy do Anglii, Irlandii, Niemiec, Austrii, no bo utrzymanie rodziny i start życiowy ważniejsze są od piłki. To nam jednak uniemożliwia prowadzenie normalnych treningów i systematyczną pracę. Mamy jednak coraz więcej utalentowanych piłkarzy i będziemy walczyć o awans do A-klasy, choć może jeszcze nie w tym roku.

- Drugi problem to środki. Z Urzędu Gminy w Dębnie otrzymujemy na całą działalność 9 tysięcy złotych rocznie. To są śmieszne pieniądze, uważam, że w naszej gminie nie ma zrozumienia dla sportu lokalnego - dodaje Edward Sacha.

W tych warunkach rzeczywiście niełatwo jest przebić się bodaj o szczebel wyżej. Mimo że sam Sufczyn, leżący przy krajowej „czwórce” między Brzeskiem a Tarnowem, jest dużym wsią, liczącą dwa tysiące mieszkańców, a do Szkoły Podstawowej i gimnazjum uczęszcza ponad 200 uczniów. W 2004 udało się



zbudować stadion o wymiarach 102 x 66 m i z trybuną na 200 osób. Jak twierdzi prezes, boisko ma idealną płytę, jedną z najlepszych w gminie. I choć zainteresowanie występami drużyny jest spore i młodzieży chcące uprawiać tę dyscyplinę sportu nie brakuje, rzeczywistość skrzeczy. Symboliczne dotacje nie pozwalają na rozwinięcie szerszej działalności, drużynę nie stać nawet na trenera. Zajęcia prowadzi społecznie sam prezes, który ma za sobą karierę piłkarską w Orle Dębno i w Tarnowie.

JERZY GAWROŃSKI

Oddolna inicjatywa

Miechowskie kluby w olkuskim Podokręgu

Kluby zachodnio-północnej części Małopolski, z miejscowości powiatów miechowskiego i olkuskiego, zostały zintegrowane w jednym Podokręgu Piłki Nożnej w Olkuszu. Tej oddolnej inicjatywie warto przyklasnąć. Do wspólnej rywalizacji przystępują bowiem zespoły z niegalicyjskich obszarów Małopolski o bliskiej sobie zasobności i mentalności, z terenów o podobnym bagażu historycznych doświadczeń, dobrze ze sobą skomunikowanych, dziś i w przeszłości w dużej mierze rolniczych.

Dzięki tej futbolowej minireformie administracyjnej Podokręg Olkuski urosł do 43 klubów. Do olkuskiego zadeklarowały akces: Pogoń Miechów, Czaplą Czaple Małe, Energia Kozłów, Jaxa Jak-sice, Nidzica Staboszów, Northstar Miechów, Strażak Przybysławice, Zryw Przesławice, Błektini Faleńców oraz Cobra Węzerów i Victoria Smróków (z powiatu krakowskiego).

Począwszy od sezonu 2012/13 podokręgową placówką ze Srebrnego Grodu zawiaduje trzema grupami rozgrywkowymi seniorów oraz rywalizacją juniorów, trampkarzy i – nowość – orlików. W olkuskiej klasie „A”, poszerzonej o Pogoń Mie-

chów, występuje 15 drużyn. Z kolei zespoły klasy „B” podzielono na dwie grupy: olkuską 9 drużyn i miechowską z 12 ekipami. Warto odnotować, że tegorocznego lata do rozgrywek przystąpią dwa nowe kluby z powiatu olkuskiego: Stare Bukowno, któremu przewodzi prezes Andrzej Kubański oraz LZS Błyskawica Kolbark, prezesa Andrzeja Kamionki. Zespół z Kolbarku (gmina Klucze) to organizm zupełnie nowy. Zespół początkowo korzystać będzie z gościnnego boiska w Bydlinie, a następnie przeniesie się na nowobudowany obiekt w Kolbarku na Kobylicy.

Olkuski podokręg nie tylko powiększa obszar

działania, ale rozszerza także rywalizację o kategorię najmłodszych. Począwszy od jesieni 2012 do walki o Puchar Podokręgu przystępują piłkarze rocznika 2002. Rywalizacja będzie prowadzona metodą turniejową na boiskach o sztucznych nawierzchniach, popularnych „Orlikach”. Do rozgrywek zgłosiły się ekipy: Słowik Olkusz – opiekun Rafał Pieta, Prądnik Suloszowa – Marcin Górka, Przemsza Klucze – Kamil Januszek, Spójnia Osiek – Damian Głanowski, Przebój Wólbram – Tomasz Wójcicki i Akademia Piłkarska Gołcza – Paweł Wilk. Każda następna będzie mile widziana.

Przed powiększonym o kilkanaście klubów (kilkadziesiąt zespołów) Podokręgiem staje trudne wyzwanie podołania organizacji sportowych zawodów w średniej - na małopolskie warunki - strukturze terenowej. Problem stanowi niewystarczająca liczba arbitrow. A zatem rychła organizacja szkolenia nowych piłkarskich sędziów (oraz szkoleniowców grup młodzieżowych) będzie zadaniem, przed którym jeszcze jesienią staną działacze futbolowi w Olkuszu.

Olkuskie środowisko arbitrow piłkarskich wykazuje zdyscyplinowanie. Przed rozpoczęciem rozgrywek wszyscy sędziowie pomyślnie przeszli procedury licencyjne. Ponadto olkuski Podokręg już od kilku lat przeznaczal pewną pulę pieniędzy ze swego budżetu na opłaty za sędziowskie obserwacje. Toteż obecne reformy przyjmuje się tu bez emocji.

(JN)

Z kroniki żałobnej

Kazimierz KOKOSZKA

W wieku 62 lat odszedł zasłużony działacz sportowy Kazimierz Kokoszka, który w kadencji 2008-2012 pełnił funkcję członka Zarządu Podokręgu Piłki Nożnej w Limanowej oraz zastępcy przewodniczącego Komisji Dyscypliny. 24 maja br., podczas Walnego Zebrania Sprawozdawczo-Wyborczego Limanowskiego Podokręgu, za zasługi dla rozwoju piłki nożnej na Limanowszczyźnie został Kazimierz Kokoszka odznaczony Srebrną Honorową Odznaką Polskiego Związku Piłki Nożnej.

- Zaplanowany piątkowy wieczorny trening drużyny seniorów został odwołany. Do piłkarzy i trenera dotarła tragiczna informacja o śmierci klubowego gospodarza. Szok i smutek, niedowierzanie i ogromny żal - to uczucia, które towarzyszyły wszystkim, którzy śp. Kazimierza znali.

Zadajemy sobie pytanie: co się stało, że ten pogodny i wciąż uśmiechnięty człowiek podjął tak dramatyczną decyzję? Ale odpowiedzi nie znajdujemy. Cieszył się z nami z upragnionego awansu piłkarzy, snuł plany na nowy sezon, czekał z niecierpliwością na pierwszy w lidze mecz 15 sierpnia, kosił murawy na obu boiskach, prał stroje, a później je prasował, by jego piłkarze prezentowali się pięknie. Znal każdego z nich, dbał, jak o swoje dzieci. Wielu z piłkarzy nie kryło łez. Stali bezradnie i ocierali ukradkiem łzy.

Śmierć jest tajemnicą niepojętą. Musimy ją przyjąć i z nią się pogodzić. Panie Kazimierzu, dziękujemy za wszystko dobro, które od Ciebie otrzymaliśmy, za Twoją pracę dla miasta i ukochanego klubu. Jutro bez Ciebie już nie będzie takie samo i Twój ukochany Turbacz też będzie już inny. Będzie nam Ciebie brakować. Niech Bóg obdarzy Cię wiecznym szczęściem tam, gdzie bólu, ani cierpienia już nie ma. Patrz na nas z góry i trzymaj kciuki, kiedy wybiegniemy na ligowe boiska, a my postaramy się nie zawieść Twoich nadziei w nas pokładanych. Żegnaj i odpoczywaj w pokoju - napisali na stronie Urzędu Miasta Mszana Dolna piłkarze, trenerzy i działacze KS Turbacz, burmistrz, radni i pracownicy Urzędu Miasta.

Mieczysław SETKOWICZ

16 sierpnia zmarł w wieku 58 lat Mieczysław Setkowicz, przegrywając walkę z nieuleczalną chorobą. W pamięci kibiców zapisał się jako dobrze wyszkolony technicznie zawodnik, który był wychowankiem Clepardii. Następnymi klubami w Krakowie były Borek, Garbarnia, Prokocim i Cracovia, której wówczas drugoligowych barw bronił w początkach lat 80. ubiegłego wieku.

Cześć Ich Pamięci

Piękny, jakże dostojny jubileusz podkrakowskiego klubu, stał się niedawno asumptem do nadania nowemu obiektowi piłkarskiemu imienia Tadeusza Synowca. Tablicę odsłanili: burmistrz Świątnik Górnych - Witold Słomka, prezes Małopolskiego Związku Piłki Nożnej - red. Ryszard Niemiec, członek Rady Seniorów Cracovii - Janusz Winnicki, wiceprezes Cracovii - Jakub Tabisz oraz Zofia Popczyńska-Koczon z rodziny patrona. Wierzyć się nie chce, ale o Clavii nie zapomnieli tak potężne kluby jak Real Madryt, Manchester United, FC Liverpool i londyńska Chelsea, które nadesłały listy gratulacyjne. Zaś prosto z Barcelony dotarł okolicznościowy proporzec katalońskiego potentata z podpisami jego gwiazd, łącznie z Lionelem Messim...

Clavia Świątniki Górne ma sto lat!

Kim był pochodzący ze Świątnik Górnych Tadeusz Synowiec (1889-1960)? W doprawdy pionierskiej książce poświęconej międzywojennej historii białoczerwonych pisał przed laty red. Andrzej Gowarzewski o popularnym „Żyle”, cenionym na wszystkich stadionach. „Synowiec miał nienaganną kartę jako zawodnik, kapitan Cracovii i reprezentacji - przewodził narodowej drużynie w każdym występie, a także działacz i dziennikarz. Próbowal sił w „Przeglądzie Sportowym” (jako jeden z jego założycieli, a także redaktor odpowiedzialny - red.), działał w swym klubie, w Krakowskim OZPN, a w PZPN długo uchodził za osobę niezastąpioną. Kontuzja odniesiona w Sztokholmie (1924) przyspieszyła kres zawodniczej kariery, ale wiek też sprzyjał zawieszeniu butów na przysłowiowym kółku. Urzędnicza solidność, tylekroć prezentowana przez Synowca (pracował w „Warcie” i PZU - red) mogła być jednak tyle atutem, co mankamentem w nowej roli”.

Chodziło o objęcie przez Synowca funkcji kapitana związkowego PZPN. Do tej kwestii odnosił się na łamach „Stadionu” dr Stanisław Mielech, postać ciesząca się olbrzymim autorytetem w polskim futbolu. Mielech o Synowcu: „Jeden z najlepszych graczy, jakich widziała Polska, znakomity znawca ulubionego sportu, był na boisku i przy pracy organizacyjnej świetnym fachowcem i całym sercem oddanym sprawie pracownikiem. Od roku mniej więcej u szczytu swego powodzenia usunął się w cień. Obecnie znów został powołany do pracy na odpowiedzialnym stanowisku kapitana związkowego PZPN. Jest to funkcja, wokół której zawsze szaleje burza sporów i intryg. To też niebywałych zalet charakteru i wiedzy fachowej potrzeba, by wywiązać się z zadania. Jedno jest jasne dla każdego sportowca - obecny kapitan łączy szczęśliwie nieprzeciętną wiedzę fachową z kryształowym charakterem. Już dziś można powiedzieć, że trudno było o lepszy wybór osoby do tej funkcji. Jeśli w dodatku będzie miał szczęśliwą rękę - stanie się człowiekiem nieocenionym” - prorokował Mielech świetlaną przyszłość za kapitańskim sterem swemu koledze z boiska (wspólne występy w reprezentacji narodowej i Cracovii).

Nie do końca się to sprawdziło, zaś dociekania przyczyn takiego rozwoju wypadków wykraczają poza ramy niniejszego tekstu. Tadeusz Synowiec zresztą nieco wcześniej musiał odczuwać dyskomfort, kiedy wspomniana już kontuzja posadziła go tylko na ławkę rezerwowych olimpijskiego meczu z Węgrami podczas paryskich igrzysk '24. A przecież stanowił do tego momentu



absolutny filar białoczerwonych, ich opokę również pod względem morale. Z tego co wiem, powojenna rzeczywistość w PRL-u też nie odpowiadała przekonaniom politycznym tej wielkiej postaci. Ale najważniejsze tak czy inaczej pozostanie dzieło Synowca. W roli wybitnego piłkarza (wychowanka Rudawy, piętnastu lat spędzonych w Cracovii, z którą zdobył dwa tytuły mistrzowskie oraz ośmiokrotnego kapitana drużyny narodowej). Jako świetnego działacza (Cracovii, KOZPN, PZPN oraz krótko po okupacji prezesa Gdańskiego OZPN). Docho- dzi do tego dwuletnia praca selekcjonera (1925-1927), tudzież pionierskie zasługi na niwie dziennikarstwa sportowego. I doskonale stało się, że Świątniki Górne uhonorowały wielkiego syna swej ziemi.

„Clavia” to od 1957 ostatnia nazwa zasłużonego klubu o wiekowej tradycji. Najpierw była to „Templarna”, później inne szyldy, ale wciąż chodziło o Świątniki Górne. - Zapewne nie ma tu rodziny, której członek nie był choć przez chwilę związany z tym klubem i nie rozegrał w nim meczu ligowego. Sam jako chłopak pamiętam jak po szkole graliśmy tu mecze. Dlatego z okazji tak pięknego jubileuszu władze miasta postanowiły wybudować klubowi odpowiednie zaplecze i zadbać o jego wizerunek - powiedział burmistrz Słomka. Najbardziej zasłużonych działaczy odznaczono, rozegrano turniej piłkarski, w którego finale ołdboje Cracovii pokonała Clavię. Prezes świątnickiego klubu, Marek Wyka, z dumą akcentuje, że o Clavii nie zapomnieli Barcelona. Gdzieś z góry dumny jest z tego samego powodu Tadeusz Synowiec. Zwalazcza, że w barwach „Pasów” sam kiedyś zmierzył się z „Barcą”. I, wbrew pozorom, wraz z kolegami wcale nie przegrał...

JERZY CIERPIATKA

Podsumowania kadencji dokonało Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze, które odbyło się 27 kwietnia z udziałem starosty powiatu bocheńskiego - Jacka Pajaka, wójtów gmin, wiceprezesów MZPN - Tadeusza Kędziora i Jerzego Kowalskiego, prezesa TOZPN - Zbigniewa Jurkiewicza oraz członka Prezydium Małopolskiego Związku Piłki Nożnej - Wiesława Biernata. Zebraniu towarzyszyła wysoka frekwencja, uczestniczyły 33 osoby na 43 uprawnione. Starosta Jacek Pajak otrzymał Medal 90-lecia PZPN, Jan Krupa - Złotą Honorową Odznakę, zaś Maciej Babral, Grzegorz Bucenko, Paweł Dudek, Antoni Dziadoszczyk, Piotr Kopanica, Mariusz Krawczyk i Janusz Opoka - Brązowe Honorowe Odznaki.

W minionym czterolecu władze Podokręgu stanowili: Jan Krupa (prezes), Zbigniew Biernat (wiceprezes ds. organizacyjnych),

Czesław Czaja (wiceprezes ds. sędziowskich), Roman Kukla (wiceprezes ds. szkolenia młodzieży), Henryk Dejnak (sekretarz),

Jan Zapotoczny (skarbnik), Jan Migas (pełnomocnik ds. kontaktów z samorządami terytorialnymi), Grzegorz Bucenko (pełnomocnik ds. kontaktów z klubami - północ), Piotr Kopanica (pełnomocnik ds. kontaktów z klubami - południe). W składzie Komisji Rewizyjnej znaleźli się: Stanisław Jabłoński (przewodniczący) oraz Stanisław Leśniak i Krzysztof Sotola. W listopadzie 2011 zmarł Czesław Czaja, którego obowiązki tymczasowo przejął przewodniczący Komisji Sędziowskiej, Mariusz Stec.

W okresie sprawozdawczym Zarząd odbył 17 posiedzeń, na których zajmowano się m. in. organizacją rozgrywek oraz podsumowaniem poszczególnych sezonów, opracowywaniem regulaminów spadków i awansów w klasach podległych PPN, dyscyplinę wśród zawodników, sędziów i działaczy, sytuację popowodziową w klubach (2010), analizę prac poszczególnych komisji, organizację rozgrywek zimowej ligi halowej oraz turniejów memorialowych, opracowaniem preliminarzy finansowych, analizę stanu bezpieczeństwa na stadionach i niemal stuprocentową realizacją uchwał Walnych Zgromadzeń. W strukturach Podokręgu działają komisje: Gier, Dyscypliny, Sędziowska, Piłkarstwa Młodzieżowego i Halowego oraz Seniora.

Stan posiadania PPN Bochnia tworzyły następujące kluby: Beskid Żegocina, BKS Bochnia, Błękitni Krzeczów, Błyskawica Proszówki, LKS Borek, Ceramika Muchówka, Czarni Kobyle, GKS Drwinia,

GOSiR Rzezawa, Górnik Siedlec, Gryf Chronów, Husaria Łąpczyca, Korona Brzeźnica, Macierz Lipnica Murowana, MOSiR Bochnia, Naprzód Sobolów, Orzeł Cikowice, Ostrowianka Ostrów Królewski, Piast Łapanów, Polanka Nieszkowice, Polonia Wyżyce, Promień Mikuszowice, Raba Książnice, Raba Niedary, Strzelec Okulice, Szreniawa Nowy Wiśnicz, Tarnavia Tarnawa, Trzciana 2000, Victoria Słomka i Żubr Gawłówek. MOSiR Bochnia (jego drużyny trampkarzy oraz młodzików z powodzeniem występują w najwyższych klasach rozgrywkowych swych kategorii wiekowych) oraz Strzelec Okulice prowadzą wyłącznie sekcje młodzieżowe. Natomiast w Naprzódzie Sobolów oraz Szreniawie Nowy Wiśnicz działają dodatkowo sekcje piłki kobiecej. Sukcesy Naprzodu to przede wszystkim zasługa ks. Stanisława Jachyma.

Spośród drużyn seniorskich niewątpliwie największy sukces odnotowano w Szreniawie Nowy Wiśnicz, która awansowała do III ligi, od razu plasując się w ścisłej czołówce. Zdaje się jednak niestety, że to już przeszłość, bowiem Szreniawę dopadł potężny kryzys. Zdecydowanemu osłabieniu uległ skład kadry, a sezon 2012/13 zaczął się fatalnie, od trzech kolejnych porażek. W tym drugoczą-



Na Północy, na Południu...

cej kłeski w wyjazdowym meczu z Hutnikiem Kraków. Ten falstart nie zwiastuje niczego dobrego. Od niedawna obok Szreniawy występuje w III lidze Bocheński KS, który przed rokiem obchodził jubileusz 90-lecia. Towarzyszyły temu minorowe nastroje, wywołane fatalną sytuacją organizacyjno-finansową. Nad wielce zasłużonym klubem zawisły czarne chmury, ale na szczęście zdołano je rozgonić. Należy podkreślić ogromne zaangażowanie w jakże służną sprawę działaczy Podokręgu, zwłaszcza Kazimierza Barnasza, Wiesława Biernata, Stanisława Broszkiewicza i Romana Kukli. W BKS-ie wybrano nowy zarząd z Marcinem Krokoszem w roli prezesa i mimo wcześniejszych kłopotów bochnianie ostatecznie

awansowali do III ligi. I mają solidne zaplecze w młodzieży.

Bocheńska piłka nożna to również drużyny z klubów działających w ośrodkach gminnych oraz mniejszych miejscowościach. Spośród nich najwyższy poziom w kategorii seniorów prezentują GKS Drwinia oraz Czarni Kobyle, które uczestniczą w rozgrywkach tarnowskiej klasy okręgowej. Tych drużyn mogło być więcej, lecz występujące uprzednio właśnie w okręgówce Drwinka Drwinia oraz Wisła Grobla wraz z B-klasową Tęczą Świniary połączyły się tworząc jeden wspólny Gminny Klub Sportowy Drwinia. Na szczęście wszystkie boiska i obiekty sportowe w Drwinii, Grobli i Świniarach funkcjonują nadal. Do rundy wiosennej 2012 niestety nie przystąpił Promień Mikuszowice, idąc wcześniejszym tropem Polonii Wyżyce i GOSiR-u Rzezawa. Kiedy uda się im wrócić na właściwy szlak? Pozytywne sygnały nadchodziły z Korony Brzeźnicy i Husarii Łąpczyca, które znalazły się w gronie klubów B-klasy. Z Łąpczycy jednak dotarły bardzo niepokojące wieści...

Od pięciu lat wspiera działalność Podokręgu prężnie działająca Rada Seniorów, której przewodniczy Stanisław Broszkiewicz. Nestorzy udzielają mądrych porad, opinii i

sugestii, ponadto są bardzo aktywni w przedsięwzięciu ciekawych inicjatyw i pożytecznych spotkań. Niedawno gościli władze PPN Wieliczka i tamtejszej Rady Seniorów, zaś niedawno udali się z rewizytą.

Głównym zmianą personalną zaszyły w Komisji Sędziowskiej. Rozpoczęła swe prace z Janem Siodlarzem (przewodniczący) oraz Mariuszem Krupą, Tomaszem Kubikiem, Mariuszem Stecem, Andrzejem Gnylą, Mirosławem Flaszą i Pawłem Rajcą. Po dwóch latach przewodniczącym został Stec, swoje stanowiska zachowali Krupa i Kubik, ale w miejsce Gnyli, Flaszę i Rajcę doszli Bartłomiej Lech, Mariusz Tobiasz i Mariusz Zwiniaczak. Komisja odbyła 76

oraz „Puchar Wielgusa”. W okresie zimowym prowadzone były rozgrywki Ligi Halowej w kategoriach juniorów, trampkarzy oraz młodzików. Ponadto organizowano cykliczne turnieje poświęcone pamięci wybitnych działaczy i trenerów piłkarskich: Ryszarda Majchra i Józefa Krakowskiego (byłego prezesa PPN Bochnia).

W dyskusji podczas Walnego przewijały się różne wątki. - Nikt Was nie zastąpi w działaniach na rzecz sportu amatorskiego, na ile jest to możliwe i zgodne z prawem staramy się wspomagać działalność na samym dole - powiedział Jacek Pajak. - Cieszymy się, że przy pomocy władz samorządowych wyciągnięto z poważnych tarapatów BKS Bochnia - stwierdził Jerzy Kowalski. - Czy kluby z najniższych klas muszą płacić za karty Extranetu, co jest dużym obciążeniem? - kierował pytanie pod adresem PZPN Zenon Chwastek (Górnik Siedlec). Apele o działania na rzecz zwiększenia liczby trenerów w klubach i kontynuację prac modernizacyjnych na obiektach sportowych złożył poprzedni prezes PPN, Wiesław Biernat, który zaapelował do byłych zawodników, aby uczestniczyli w kursach na trenerów i bardzo krytycznie odniósł się do niskiego poziomu sędziowania. - Prawda jest taka, że ludzie przychodzą teraz do sędziowania po kasę - dodał Mariusz Krupa.

Prezesem PPN Bochnia jest od czterech lat Jan Krupa (58). Pochodzi z Iwonicy, z żoną Lucyną dochowali się trzech synów: Mariusza, Przemysława i Łukasza. Piłkarskim idolem prezesa, który kiedyś grał w trzecioligowym Hutniku i ma akurat trzecie miejsce w sędziowskiej od dawna pozostaje Johan Cruyff. Kibicuje też biało-czerwonym, ale niestety nie dostarcza ona powodów do satysfakcji. A o zdobyciu tytułu mistrzów Europy, o czym prezes skrycie marzył, nie było mowy...

Zaś spektakularne występy są



wszędzie potrzebne. Również w Podokręgu, gdzie niedawno doszło do zrealizowania ciekawego pomysłu. Oto na stadionie w Nowym Wiśniczu i w pierwszym spotkaniu gwiazd bocheńskiej A-Klasy Południe zmierzyło się z Północą. Prestiżowe nominacje otrzymali najlepsi gracze tej klasy rozgrywkowej: Południe (czyli na południe od Bochni) było znacznie lepsze, wygrywając wysoko 6-2. Na listę wpisał się: Kot, Trybula, Solecki, Kącki, Kasprzyk, Kłesk - Szczygieł, Fasuga. Ekipę POŁUDNIA stanowili: Bukowiec (Beskid Żegocina) 46' Jaszczynski (Raba Książnice) - Świątko (Piast Łapanów) 46' Czubała (Macierz Lipnica), Banaś (Piast) 46' Ziółkowski (Tarnavia), Sotola (Naprzód Sobolów) 46' Rodzaj (Szreniawa), Salawa (Naprzód) 46' Plachta (Ceramika Muchówka) - Kącki (Tarnavia) 46' Ujejski (Trzciana), Maguda (Tarnavia) 46' Serafin (Naprzód), Solecki (Naprzód), Trybula (Piast) - Kasprzyk (Szreniawa Nowy Wiśnicz), Kot (Beskid) 46' Kłesk (Tarnavia). W drużynie PÓŁNOCY znaleźli się: Gawąd (Żubr Gawłówek) 65' Klasa (Raba Niedary) - Dudziak (Błękitni Krzeczów) 46' Dąbrowski (Raba N.), A. Kurek (Żubr), Galka (Błękitni), Kostuch (Żubr) 65' Fasuga (Borek) - Rakoczy (Żubr), Sikora (Raba N.), Sikorski (Żubr) 46' M. Kurek (Żubr), Szczygieł (Żubr) - Tomczyk (Raba N.), Zuzia (Błękitni) 46' Kozdroń (Błyskawica). Nagrody indywidualne otrzymali: najlepszy piłkarz meczu

gwiazd Mateusz Trybula oraz bramkarz Krzysztof Gawąd. Wyróżniono również arbitra, Tomasza Kubika, który w głosowaniu czytelników strony internetowej Beskidu Żegocina uzyskał najwięcej głosów.

- Uważam, że takie inicjatywy ożywiają naszą rzeczywistość. Dodają jej koloru, zwracają uwagę na piłkarzy poza swoim środowiskiem, co spotkaniu uczyniłem wraz ze starostą Jackiem Pajakiem wobec wszystkich aktorów ciekawego widowiska. Starosty zresztą nie trzeba przekonywać do futbolu, od dawna pomagają mu i widzi jego potrzeby. Wierzę, że mecze Południa z Północą na stałe wejdą do kalendarza, bo naprawdę warto - powiedział nam Jan Krupa.

ZARZĄD 2012-2016

Jan Krupa - prezes oraz Mariusz Stec (wiceprezes ds. sędziowskich), Zbigniew Biernat (wiceprezes ds. organizacyjno-sportowych), Grzegorz Bucenko (wiceprezes ds. młodzieży), Kazimierz Barnas (skarbnik), Teodor Czachurski (sekretarz), Maciej Babral, Waldemar Malek, Jan Migas.

KOMISJA REWIZYJNA

Roman Kukla, Piotr Kopanica, Marian Kępa.





Małopolskie Wakacje z Piłką Nożną 2012



W ośrodku „Las Vegas” w Barcicach Górnych odbyło się zgrupowanie młodzieży w ramach „Małopolskich Wakacji z Piłką Nożną 2012”, które współfinansowały Małopolski Związek Piłki Nożnej oraz Województwo Małopolskie. Uczestnikami obozu było 75 młodych zawodników urodzonych w 2001, wywodzących się z klubów podległych OZPN Nowy Sącz, OZPN Tarnów i PPN Wadowice.

Kadrę trenerską tworzyli:

Andrzej Kuźma - kierownik zgrupowania i Andrzej Łojek (Nowy Sącz); Robert Truchan i Piotr Szymański (Tarnów); Marcin Sosiński i Tomasz Kulig (Małopolska Zachodnia).

Celem zgrupowania było podniesienie umiejętności piłkarskich przez zawodników, promocja piłki nożnej oraz integracja zawodników z różnych ośrodków Małopolski. Zajęcia odbywały się według opracowanego wcześniej programu ramowego. Codziennie odbywały się dwa treningi oraz zajęcia teoretyczne. W ramach zajęć treningowych zawodnicy uczestniczyli także w sprawdzianach mających określić ich aktualne możliwości motoryczne. Wszystkich uczestników poddano sprawdzianom: szybkości, mocy oraz zwinności. Podczas zajęć wieczornych przeprowadzono konkursy na najlepszych zonglerów (nogą i głową) oraz egzekutorów rzutów karnych i wolnych. Oprócz zajęć praktycznych zawodnicy uczestniczyli w pogadankach prowadzonych przez trenerów, przybliżających im historię, przepisy, taktykę oraz technikę gry w piłkę nożną.



W trakcie obozu odbyły się również dwa turnieje kontrolne pomiędzy uczestnikami zgrupowania. W zawodach tych brali udział wszyscy zawodnicy podzieleni na grupy. Na turniej o mistrzostwo turnusu dojechali również reprezentujący okręg Kraków, a przebywający

na swoim zgrupowaniu w Makowie Podhalańskim. Ich opiekunami byli trenerzy Marek Konieczny i Patryk Jalocho. Zawodnicy wraz z trenerami mieli możliwość korzystania z basenu kąpielowego będącego na wyposażeniu obiektu, oraz jacuzzi, sauny, siłowni i trampoliny.

Na zakończenie obozu każdy uczestnik zgrupowania w Barcicach był pasowany na przyszłego piłkarza i otrzymał od trenerów pamiątkowy certyfikat uczestnictwa w Małopolskich Wakacjach z Piłką Nożną (Barcice 2012). Certyfikaty, autorstwa sekretarza OZPN Nowy

Sącz, Bogusława Klimka, wręczali tamtejsi działacze: Antoni Ogórek (prezes), Kinga Wańczyk (główna księgowa) i Stanisław Ogórek (przewodniczący WD). Zaś Andrzej Kuźma złożył podziękowania trenerom poszczególnych ekip.

W trakcie turnieju imprezę wizi-



towali: Zbigniew Stępniewski - członek Komisji Wydziału Piłkarstwa Młodzieżowego PZPN i przew. Komisji Piłkarstwa Młodzieżowego MZPN, Lucjan Franczak - trener koordynator MZPN i Andrzej Sykta - koordynator programu „Małopolskich Wakacji”.

- Nowy Sącz - Tarnów 2-0 (Mateusz Otręba, Filip Słowakiewicz)
- Karków - Wadowice 0-1 (Damian Wilczak)
- Nowy Sącz - Kraków 1-0 (Filip Gwiżdż)
- Tarnów - Wadowice 2-1 (Mateusz Brzyk 2 - Sebastian Rak)

Wyniki turnieju:

- Nowy Sącz - Wadowice 1-0 (Filip Gwiżdż)
- Tarnów - Kraków 0-1 (Wojciech Bielecki)

1. OZPN Nowy Sącz 3 9 4-0
2. OZPN Tarnów 3 3 2-4
3. Małopolska Zach. 3 3 2-4
4. MZPN Kraków 3 3 1-2

c, bk, ak



W Kluczborku odbyły się półfinałowe turnieje piłkarskie o Puchar Tymbarku. Znakomicie spisali się reprezentanci Małopolski, kwalifikując się do finałów MP U-10, które zostaną rozegrane w dniach 14-16 września w Ostródzie. Zwycięska drużyna mistrzostw województwa - SP 119, wsparta zawodnikami z Tymbarku i Skawiny (AP 21 Kraków) zajęła drugie miejsce, premiowane awansem.

Małopolska w finałach Pucharu Tymbarku

Turniej rozgrywany był systemem mecz i rewanż. Po pierwszej rundzie nasi zawodnicy zajmowali ostatnie miejsce, ale do prowadzących zespołów Świętokrzyskiego i Podkarpacia mieli tylko trzy punkty straty. W rewanżach nie można było jednak przegrać. W pierwszym meczu II rundy drużyna Świętokrzyskiego (Korona Kielce) prowadziła już 3-1, jednak Małopolska zdołała wyrównać i miała nawet szanse na zdobycie zwycięskiej bramki.

W drugim spotkaniu potwierdziła się zasada, że piłka młodzieżowa jest nieobliczalna. Nasi zawodnicy zrewanżowali się za pechową porażkę z UKS Jasło 0-1 w pierwszej serii. Od samego początku dominowali Małopolanie. Trzy minuty przed końcem wygrywali już 5-1 i trener Czesław Kamiński wprowadził kolejnych zawodników, dopiero wtedy przeciwnicy strzelili dwa gole. Mecz zakończył się wynikiem 5-3 dla Małopolski.

Ostatni mecz Małopolski, z Lubelskiem miał jednostronny przebieg, wynik 5-0 mówi sam za siebie. Tuż po końcowym gwizdku, gdy nasi zawodnicy cieszyli się z wygranej, byli jeszcze zwycięzcami całego turnieju, jednak w drugim spotkaniu na 10 sekund przed końcem zawodnicy Świętokrzyskiego zdołali strzelić wyrównującą bramkę i to oni zostali triumfatorami. Niemniej ekipa SP 119 miała z nimi korzystny bilans: zwycięstwo i remis. Należy podkreślić, że trenerzy reprezentacji Małopolski: Czesław Kamiński oraz Paweł Woźniak szukali optymalnego ustawienia, gdyż niektórzy zawodnicy grali z sobą po raz pierwszy.

Jeszcze większy sukces odniosły dziewczęta. Zwycięska drużyna SP Jelna, wsparta kilkoma zawodniczkami z terenu województwa, wygrała turniej półfinałowy. Po pierwszej serii spotkań mistrzyni Małopolski zajmowały drugie miejsce w tabeli ze stratą trzech punktów do prowadzącej drużyny Lubelskiego. W drugiej serii dziewczęta wygrały dwa spotkania, natomiast Lubelskie wygrało i zremisowało. Ostatni mecz turnieju decydował o 1. miejscu.

Młode piłkarki Małopolski wspierał Czesław Kamiński z SP 119 w Krakowie. Ustawił je tak, że na kilka minut przed końcem wygrywały zdecydowanie, dopiero wtedy wpuszcili na boisko te dziewczęta, które grały najmniej. Rywalki zdołały strzelić wtedy bramkę, ale nie miała ona wpływu na końcowy wynik 3-1, który pozwolił się cieszyć ze zwycięstwa w całym turnieju.

Oprócz rywalizacji głównej chłopców, rozgrywany był turniej drużyn B. Tu zdecydowanie wygrali reprezentanci Małopolski. Podczas ostatniego meczu z Lubelskiem talentem strzeleckim błysnął najmłodszy zawodnik Małopolski, Patryk Zegarek, który jak sam mówi ma „lat 5 i pół”. Strzelił on dwa gole, które w opinii obserwatorów były jednymi z najpiękniejszych w całym turnieju!

W trakcie turnieju prowadzone były rozmaite klasyfikacje. Podczas tzw. „Talentady” najlepszym zawodnikiem został drugi bramkarz Małopolski - Krzysztof Wróblewski, natomiast podczas testów sprawności piłkarskiej najlepszymi reprezentantami Małopolski zostali: Paulina Tomasik i Krystian Sajnog.

CZK

www.sportowetempo.pl



Na sportowo i we własnym gronie - w taki oto sposób futbolowe środowisko Klucz świętowało jubileusz 75-lecia działalności sportowego klubu. Czas brylantowych godów postanowiono wykorzystać do podkreślenia roli lokalnych piłkarskich postaci dla klubu niezwykle istotnych, których postawa winna inspirować.

Turniej im. Zdzisława Guzika

Uroczystości jubileuszowe rozpoczęto 19 maja br. Turniejem Piłki Nożnej im. Zdzisława Guzika, w którym rywalizowały drużyny z gimnazjum i szkół podstawowych gminy. Zmagania na boisku poprzedziło uhonorowanie Marii Guzik, wdowy po zmarłym kilka tygodni wcześniej panu Zdzisławie. Pani Maria otrzymała z rąk wójta Kazimierza Ściżki i członków Zarządu GLKS Przemsza pamiątkową statuetkę turnieju, a także dała gwizdkiem znac do rozpoczęcia rozgrywek. Zdzisław Guzik, wieloletni działacz i trener, wychowawca młodzieży zrobił dla Przemszy więcej niż inni. Był człowiekiem - instytucją, twórcą największych klubowych osiągnięć.

Po krótkiej uroczystości na boisku pojawiły się szkolne drużyny. Po emocjonującej walce zwycięzcami turnieju w klasyfikacji szkół podstawowych oraz gimnazjów zostali reprezentanci SP i gimnazjum z Bydliny.

Wisła w Kluczach

Druga odsłona świętowania jubileuszu 75-lecia Przemszy miała miejsce 28 lipca br. Na stadion w Kluczach zawitała drużyna Wisły ME. Doszło do towarzyskiej konfrontacji pomiędzy trenerami, braćmi Kulawikami: Sylwestrem - szkoleniowcem Przemszy i Tomaszem - Wisły. Meczem okazał się znakomitą okazją do podziękowania odchodzącemu na piłkarską emeryturę Andrzejowi Barczykowi. Barczyk jest prawdziwą ikoną Przemszy. Spędził w klubie 28 lat i przez wiele sezonów stanowił o wartości drużyny z Klucza. Powszechnie lubiany gracz zagrał ostatni mecz w barwach Przemszy, po czym zszedł z boiska gorąco oklaskiwany przez kibiców, znajomych, przyjaciół i rodzinę. Z reporterskiego obowiązku należy dodać, że mecz zakończył się skromnym zwycięstwem Wisły 1-0.

Po piłkarskim spotkaniu Zarząd klubu uhonorował okolicznościowymi medalami i odznakami zasłużonych zawodników, działaczy i sponsorów Przemszy. Medale 75-lecia GLKS Przemsza Klucze otrzymali: Maria Guzik, Małgorzata Węgrzyn, Bogusław Maciąg, Antoni Łaska, Stefan Rychliński, Władysław Gbylek.

75 lat minęło...

W 1937 w Kluczach, wówczas dynamicznie rozwijającej miejscowości słynącej papiernią i uroczymi pałacami rodzin Mauve i Dietlów, powołano do życia piłkarski klub sportowy. W gronie założycieli znaleźli się Wacław Wacławski (pierwszy prezes) i Jan Kupchalt (kolejny prezes) - animator futbolowej zabawy. Po ledwie dwóch latach piłkarska działalność sportowego stowarzyszenia została zawieszona. W Kluczach, które zostały wcielone do Reichu, niemiecka władza była niezwykle surowa. Wojskowy poligon umiejscowiony na pobliskiej Pustyni Błędowskiej nakazywał szczególną czujność.

Już w pierwszych miesiącach po zakończeniu II wojny światowej klub sportowy, który przyjął przedwojenną nazwę Przemsza, odrodził się. Bazował na społecznej energii i rekrutował zawodników głównie z uczniów powołanej w 1945 szkoły zawodowej, a później gimnazjum zawodowego przy zakładach papierniczych. Piłkarze z Klucza rywalizowali ze zmiennym szczęściem

z sąsiadami z Olkusza, Wolbromia, Pilicy, Dąbrowy, nie osiągając szczególnie godnych zapamiętania rezultatów.

Zapewne już w pierwszych powojennych latach nad miejscowym KS-em objęła patronat Fabryka Celulozy i Papieru im. Jarosława Dąbrowskiego. Zakładowy klub rychło utracił swoją tożsamość. W ramach program stalinizacji sportu w Polsce Główny Komitet Kultury Fizycznej we wrześniu 1949 zarządził obowiązkowe zrzeszanie się wszystkich klubów sportowych w federacjach. Wiązał się z tym proces zmian tradycyjnych nazw wielu klubów sportowych, najczęściej o przedwojennym rodowodzie. Wynikiem nowej organizacji sportu każdy klub został poddany bezpośrednio państwowemu patronowi i wcielony do branżowych Zrzeszeń Sportowych. KS Klucze stał się jednym z ogniw federacji „Unia” skupiającego w swych szeregach wszystkie przyzakładowe kluby sportowe resortu przemysłu chemicznego.

Między B i A klasą

Po październikowych zmianach roku 1956 sportowe ustawy przywróciły podmiotowość organizacjom sportowym. Przemsza stała się Zakładowym Klubem Sportowym, grającym w lokalnej lidze i bazującym na własnych wychowankach. W sezonie 1964/65 znajdowały się w klasie B. Zespół kończy rozgrywki na przedostatniej, siódmej pozycji. W ligowej tabeli ustępuje rezerwie Victorii Jaworzno, Przeboju z Wolbromia (1-3), GHKS Bolesław, KS Olkusz, Górnikiem Jaworzno i Stali Wierbka, wyprzedzając tylko Sławków. Jednak konsekwentnie umacniał pozycję i piął się w górę.

Pierwszy znaczący sukces zanotowała Przemsza w 1968. Drużyna, prowadzona przez trenera Zdzisława Guzika, awansowała do krakowskiej A-klasy. W kluczewskim zespole grali podówczas: Wiesław Cukierski, Jerzy Czerwiński, Jerzy Jochymek, Marek Jochymek, Franciszek Kazeł, Jan Klich, Jan Kocjan, Antoni Lewowski, Krzysztof Mosór, Marian Polan, Fryderyk Śwędziol, Jan Szromnik, Zdzisław Treпка, Czesław Zienkiewicz.

W sezonie 1968/69 Przemszy przyszło rywalizować z: Solą Oświęcim, KS Olkusz, Przebojem Wolbrom (dwie porażki 1-3 i 1-2) GHKS-em Bolesław, Nadwiślanem Kraków, Unią Oświęcim, Górnikiem Sobieski, Hutnikiem Trzebinia lb, Górnikiem Brzeszcze lb, Górnikiem Libiąż, Szczakowianką, Podgórzem Kraków. Poziom sportowy reprezentowany przez Przemszę był na tyle wysoki, że pozwalał drużynie z Klucza występować przez kolejne sezony w klasie A. W kronikach wolbromskiego Przeboju można wyczytać, że jesienią 1972 roku Przemsza zremisowała w Kluczach z Przebojem 1-1, zaś wiosną następnego roku uległa wolbromianom 0-2. Ponadto w sezonie 1972/73 na stadionie w Kluczach Przemsza gościła uznane wówczas krakowskie kluby: Cracovię lb, Włeczystą, Spartę, Tramwaj, Grebaliwanekę...

Przez kolejne lata klasa A stanowiła kres możliwości sportowych i organizacyjnych Przemszy i jej zakładu opiekuńczego, mimo iż w Kluczach i okolicy zdolnej piłkarsko młodzieży nie brakowało. Egzemplifikacją powyższej tezy byli wychowankowie klubu: Stanisław Jochy-

mek, Aleksander Kocjan i Adam Krzykowski, którzy w 1969 trafili do reprezentacji juniorów województwa krakowskiego. Do futbolu przysposabiał ich trener Tadeusz Glimas (były gracz Cracovii, reprezentant Polski, olimpijczyk z Helsinek '52.) który pracował w kluczewskim klubie w drugiej połowie lat sześćdziesiątych XX wieku. Jochymek i Kocjan wystąpili w Finałach II Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży w 1971. Jochymek trafił następnie do III-ligowego GHKS Bolesław, a następnie WKS-u Wawel Kraków.

Piłkarska kadra blisko

W historii Przemszy Klucze dzień 21 września 1986 zapisany jest szczególnie jaskrawą czcionką. W niedzielne popołudnie na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie, na boisku stołecznej Legii, doszło do finałowego meczu turnieju „Piłkarska kadra czeka”. Naprzeciw siebie stanęły zespoły Przemszy Klucze i Unii Janikowo (wówczas woj. bydgoskie). Po zaciętym boju zwycięstwo 2-1 (2-0) przypadło młodym graczom z Klucza po golach Miłowskiego i Piechoty. Radości nie było końca. Zespół ukształtowany i prowadzony przez trenera Zdzisława Guzika oraz wspomagającego go kierownika drużyny Tadeusza Iwańskiego (byłego koszy-

75 lat minęło

karza I-ligowej Ślęzy Wrocław) zachwycił w Warszawie futbolowym kunsztem, grą ciekawą i skuteczną. Mecz finałowy wieńczył ciąg gier rozpoczęty turniejami regionalnymi i makroregionalnymi, w których zespół z gminy Klucze konsekwentnie pokonywał kolejne przeszkody.

Zanim doszło do finałowej rozgrywki II edycji turnieju „Piłkarska kadra czeka” zespół z Klucza, nad którym opiekę roztoczyła miejscowa papiernia, wyjechał na dwutygodniowy obóz do Straszęcina koło Dębicy. W drużynie znaleźli się: Adam Pawlak, Tomasz Buława, Józef Ślęzak, Krzysztof Kudczyński, Jacek Mosur, Marek Walnik, Krzysztof Krawiec, Paweł Krawczyk, Jarosław Piechota, Janusz Kowalski, Janusz Miłowski, Andrzej Barczyk, Robert Matysek, Jacek Śliwka, Grzegorz Baraniak i Sylwester Curylo. W ośrodku Igloopolu spotkali pozostałe siedem teamów, mistrzów makroregionalnych. Młodzi chłopcy ćwiczyli pod okiem szkoleniowców PZPN: Stanisława Tymowicza, T. Tysejki, Z. Pawłowskiego i J. Witkowskiego. Zgrupowanie kończył turniej uczestników, wylaniający finalistów II edycji turnieju „Piłkarska kadra czeka”. Zespół z Klucza wygrał mecze w swojej grupie i tym samym wywalczył sobie miejsce w warszawskim finale.

Umiejętności i talent zawodników z Klucza zostały dostrzeżone i docenione. Piłkarze z Klucza: Pawlak, Kudczyński i Miłowski trafili do reprezentacji Polski udającej się na turniej do Anglii. Kolejni gracze: Walnik, Ślęzak, Kowalski, Barczyk i Krawczyk powołani zostali do szerokiej kadry juniorów prowadzonej przez Stanisława Tymowicza.

Sukces osiągnięty przez młodych piłkarzy ze szkół podstawowych Klucza i Jarosławca świętowano z należną pompą. Zwycięzców turnieju „Piłkarska kadra czeka” witała na stadionie w Kluczach naczelnik gminy Małgorzata Węgrzyn, I sekretarz KG PZPR Stanisław Świda oraz dyr. Kluczewskich Zakładów Papierniczych Władysław Szarek. Młodych zawodników obdarowano cennym

sprzętem sportowym, dyplomami i pucharami.

Za równie uzdolnionych uchodzili trampkarze starsi Przemszy, rocznika 1975-76. Umiejętności nabywali od szkoleniowca z Krakowa, byłego zawodnika Wisły i reprezentanta Polski Michała Wróbla, który w 1989 zakończył grę w zachodnioniemieckich klubach FC Augsburg, VfL Kirchheim/Teck, wrócił kraju i podjął ofertę z Klucza. Grał i trenował, doskonalił młodzież, przekazywał podpatrzony na Zachodzie doświadczenia nowoczesnego szkolenia piłkarzy. Nauka nie poszła w las. Zespół juniorów starszych Przemszy w 1990 zdobył mistrzostwo Śląskiego Związku Piłki Nożnej. W finale kluczewscy piłkarze pokonali swych rówieśników z Odry Wodzisław, wcześniej wygrali rywalizację z graczami z Zabrze i Chorzowa. Drużyna, w której brylowali Adam Matysek i Jarosław Rak, również z sukcesami startowała w turnieju „Piłkarska kadra czeka” i w ogólnopolskiej klasyfikacji wywalczyła piątą lokatę. W seniorskiej piłce Matysek osiągnął poziom I-ligowca w Ruchu Chorzów, Rak grał w II lidze w Włókniarzu Kietrz.

Szczebel wyżej

A-klasowa piłka opatrzyła się i znudziła kluczewskiej widowni. Działaczom i piłkarzom Przemszy marzyła się

liga okręgowa. Zazdrosnym okiem patrzyli na wolbromski Przebój, który uzyskał awans do V ligi. Rok później, wiosną 1991, kluczewska drużyna nie miała sobie równych w rozgrywkach klasy A i po raz pierwszy w swej historii osiągnęła okręgowy pułap Śląskiego OZPN. Awans był dziełem trenera Stanisława Czerwińskiego oraz jego podopiecznych: Tomasza Dziury, Waldemara Guta, Bogusława Krawczyka, Leszka Majcherkiewicza, Roberta Matyska, Marka Mosura, Mariusza Śwędziola, Marka Syppy, Jacka Śliwki, Andrzeja Wadowskiego, Adama Woźniczko, Wojciecha Załony i Andrzeja Ziółkowskiego.

Przygoda z okręgowką nie trwała długo. Konfrontacja na V-ligowym poziomie rozgrywek okazała się zbyt trudna. Jednak ta przygoda była na tyle motywująca, że Przemsza osiągnęła upragnioną, ponowny awans do okręgowki w 1995. Rok wcześniej kluczewska papiernia poddana przekształceniom własnościowym zrezygnowała z opieki nad klubem i Przemsza stała się Gminnym Ludowym KS-em.

Wygranie A-klasowej rywalizacji w sezonie 1994/95 klub zawdzięczał trenerowi Franciszkowi Czubie, któremu udało się skompletować kompetentny zespół w składzie: Grzegorz Adamczyk, Krzysztof Duch, Łukasz Gieszczyk, Krzysztof Kudczyński, Karol Kocjan, Paweł Krawczyk, Leszek Montak, Jacek Mosór, Bogdan Tokaj, Rafał Zynek.

Jesień 1995 w śląskiej okręgówce wydawała się należeć do Klucza. Przemsza ruszyła ostro, pokonała kolejno zespoły z Żąbkowic Śląskich 4-1 i Ogrodzieńca 3-1 i uplasowała się w górnej strefie tabeli. Wśród rywali kluczan strach budził snajper Przemszy, Andrzej Barczyk. Wszystko wydawało się rozwijać po myśli Przemszy. Nie na długo. Dobra passa ustąpiła passie złej. Mimo początkowych sukcesów i wysokiego miejsca w tabeli zespół z Klucza został w 1996 zdegradowany do A-klasy.



Na zdjęciu: prezes Przemszy Kamil Jagla, wiceprezes: Stanisław Jochymek, Krzysztof Brzeziński oraz Andrzej Barczyk (z pucharem).

Okręgowa norma

Ostatnim sukcesem klubu był awans w czerwcu 2009 do klasy okręgowej MZPN, po emocjonującym dwumeczu barażowym z zespołem Bolesławia Bukowno. Do grona autorów osiągnięcia należy zaliczyć: Marcina Barczyka, Tomasza Draba, Piotra Drożyńskiego, Szymona Gugulę, Mateusza Hysa, Mateusza Kopcia, Michała Porcza, Jacka Skrzypczaka, Mateusza Słabonia, Konrada Spurnę, Dawida Szotkę, Filipa Wolkiewicza, Jonatana Wolkiewicza i Dariusza Ziębińskiego. Przemsze do sukcesów prowadził trener Jarosław Mitka.

Od ostatniego awansu upłynęły trzy sezony. W Kluczach za normę przyzwyczajono uznano okręgowy szczebel rozgrywek, na którym Przemsza czuje się jak u siebie. Zarząd klubu pod przewodnictwem Kamila Jagły, z doświadczonymi wiceprezesami Stanisławem Jochymkiem i Krzysztofem Brzezińskim baczny, aby powierzony im w zarządzanie klub prosperował na miarę lokalnych możliwości. Cel sportowy wyznacza młody prezes. A cel brzmi ambitnie: - Przemsza winna być drugą siłą olkuskiego powiatu, po III-ligowym Przeboju Wolbrom, ale przez Olkuszem, Osiekiem, Łobzowem. Naszą siłą jest kolektyw. W zespole grają młodzi zawodnicy wsparci kilkoma bardziej doświadczonymi. Gramy piłkarzami wychowanymi w Kluczach oraz najbliższej okolicy. To jest nasza duma i siła...

Aby zapowiedzi były realne w kluczewskim klubie powołano szeroką kadrę seniorów, prowadzoną przez Sylwestra Kulawikę, (w której znaleźli się ubiegłorocznii juniorzy grający w krakowskiej lidze okręgowej). Do rozgrywek zgłoszono dwie drużyny: pierwszą i rezerw w klasie „B”. Za seniorów odpowiada trener Kulawik. Ponadto klub rozwija pracę ze zdolną młodzieżą, której w okolicy nie brakuje. Trampkarzy starszych prowadzi Tomasz Majcherkiewicz, trampkarze młodszych Kamil Januszek.

W oczekiwaniu na modernizację

Problemy są po to, by je rozwiązywać - słyszę w Przemszy. W myśl tej zasady pracują działacze gminnego klubu. A problemów mają co niemiara. Pierwszym klubowy budżet. Aby blisko 100 zawodników zrzeszonych w klubie mogło trenować i rywalizować potrzeba rocznie ponad 100 tys. zł. Dotacja gminna zaspakaja potrzeby ledwie w 20 procentach. Resztę należy wypracować. Gros środków pochodzi z wynajmu garaży, ustawionych na klubowej działce, reszta od sponsorów, o względy których należy stale i konsekwentnie zabiegać. Ludzi życiowych Przemszy nie brakuje, toteż udaje się wiązać koniec z końcem. O ile bieżące sprawy udaje się jakoś prowadzić, o tyle te większe zależą już tylko od gminnego samorządu. Człowiekowi piłce przychylnemu, wójtowi Kazimierzowi Ściżce oraz lokalnemu środowisku

futbolowemu marzy się modernizacja obiektu. Planuje się przesunięcie obecnego boiska w kierunku zachodnim, tak aby znaleźć miejsce na plac treningowy. Przy boisku stanie nowy budynek klubowy wraz z zadaszoną trybuną. Zmodernizowany stadion wypełniłyby licencyjne normy.

Dopełnieniem byłaby wymiana płyty boiska, ogrodzenie i ogólna poprawa estetyki. Pieniądze na ważne dla gminy przedsięwzięcie inwestycyjne poszukuje się w programach UE i Totalizatorze Sportowym.

Kontrakt na życie

W długiej historii Przemszy to przypadek wyjątkowy. Przykład wierności klubowym barwom, kariera piłkarska licząca 28 lat. Mowa o Andrzeju Barczyk, rocznik 1972, piłkarzu utalentowanym wybitnym, kultowym dla kluczewskiego środowiska. Barczyk to typowy mieszkaniec Klucza, pracownik tutejszej papierni, żyjący ze środowiskiem jak mało kto. Jako niespełna 12-latek trafił do Przemszy. Miał talent jak się patrzy. Dysponował ponadprzeciętną szybkością, naturalnym dryblingiem, łatwością w strzelaniu goli zarówno z prawej, jak i lewej nogi. Nic dziwnego, że dla Barczyka znalazło się miejsce w juniorskiej drużynie Zdzisława Guzika, która nie znalazła pogromców w II edycji turnieju „Piłkarska kadra czeka” w 1986.

Przepowiadano mu wielką karierę, jednak pan Andrzej nigdy tak naprawdę nie podjął piłkarskiego wyzwania. W Kluczach był wielki, strzelał w sezonie nawet ponad 30 goli, był postrachem lokalnych bramkarzy, jednak nie miał odwagi skonfrontować się z zawodowym futbolem. A okazało się, że temu były. Najpoważniejsza oferta nadeszła na początku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia z I-ligowego wówczas Zawiszy Bydgoszcz. Jednak, jak dziś tłumaczy piłkarz, obawy przewyższyły atrakcyjność wyzwania. Szkoda?

Andrzej Barczyk zakończył trwającą 28 lat karierę piłkarską akurat w dzień jubileuszu klubu.

Były pamiątkowe puchary i statuetki. Nie zabrakło oczywiście podziękowań i życzeń. Barczyk na boisku zostawia swojego potomka - syna Grzegorza, który w przyszłości ma zastąpić ustępującą legendę. Legend w Przemszy na przestrzeni tych 75 lat było zdecydowanie więcej. Jubileusz klubowego istnienia był najlepszą okazją do nagrodzenia wszystkich tych, którzy dla drużyny zrobili wiele. Zarząd Przemszy jak i przedstawiciele Stowarzyszenia Ludowych Związków Sportowych łącznie przyznali blisko sto odznaczeń. Oprócz klubowych medali, w ręce obecnych i byłych działaczy oraz zawodników powędrowały także związkowe złote i srebrne odznaki.

EDWARD LORENS cz. 1

Treści treningowe i ćwiczenia stosowane w podokresie przygotowania ogólnego do rundy jesiennej drużyny ekstraklasy piłki nożnej Ruch Chorzów

Odpowiednie zaplanowanie letniego okresu przygotowawczego przed rundą jesienią (rodzaju testów kontrolnych, wielkości obciążeń, sposobu ich monitorowania, rodzaju mikrocykli, środków ogólnych i specjalnych, akcentów motorycznych, technicznych, taktycznych, liczby meczów kontrolnych itp.) nie jest rzeczą łatwą. Należy zdawać sobie sprawę, iż letni okres przygotowawczy jest krótszy w porównaniu z okresem przygotowawczym realizowanym w zimie, co dodatkowo utrudnia trenerom odpowiednie rozłożenie akcentów motorycznych w stosunku do techniczno-taktycznych. Sprawdzianem skuteczności pracy w okresie przygotowawczym jest okres startowy, który weryfikuje formę zawodników w meczach o punkty. Biorąc to pod uwagę, wyjątkowo pozytywnie należy ocenić sposób planowania pracy w letnim okresie przygotowawczym, realizowany systematycznie w kolejnych latach przez trenera Waldemara Fornalika. Dowodem tego przede wszystkim rezultaty sportowe prowadzonego przez niego zespołu Ruchu Chorzów, który pomimo znacznie skromniejszych w porównaniu z innymi drużynami warunków organizacyjnych i finansowych odniósł w ostatnich trzech sezonach znaczące sukcesy:

- sezon 2009/2010: 3 miejsce w ekstraklasie; półfinal Pucharu Polski;
- sezon 2010/2011: 1/4 Pucharu Polski
- sezon 2011/2012: wicemistrzostwo Polski i final Pucharu Polski (Waldemar Fornalik wybrany trenerem roku).

Celem artykułu jest zaprezentowanie dziesięciodniowego zgrupowania sportowego drużyny Ruchu Chorzów przeprowadzonego w podokresie przygotowania ogólnego w letnim okresie przygotowawczym w sezonie 2009/2010 w Wiśle.

Analizowany okres przygotowawczy do rundy jesiennej sezonu 2009/2010 trwał 5,5 tygodnia i był podzielony na następujące podokresy i mikrocykle:

a) **PODOKRES PRZYGOTOWANIA OGÓLNEGO**, na który składały się mikrocykle:

22.06.-28.06.09 - zajęcia na własnych obiektach (akcent podbudowy do dużych obciążeń),

29.06.-08.07.09 - zgrupowanie w Wiśle w ośrodku „Start” (akcent na wytrzymałość tlenową, siłę i ćwiczenia techniczno-taktyczne),

08.07.-13.07.09 - zajęcia na własnych obiektach (akcent na ćwiczenia techniczno-taktyczne).

b) **PODOKRES PRZYGOTOWANIA SPECJALNEGO**, na który składały się mikrocykle:

13.07.-20.07.09 - zajęcia na własnych obiektach (akcent na szybkość, moc i taktykę),

20.07.-1.08.09 - zajęcia na własnych obiektach (akcent na taktykę).

Celowo wybrano tutaj właśnie podokres przygotowania ogólnego bowiem w odróżnieniu od tradycyjnego modelu budowy okresu przygotowawczego, w którym w tym podokresie dominują wyraźnie środki skierowane na kształtowanie zdolności motorycznych w zajęciach zespołu Ruchu Chorzów poczynając już od początku podokresu przygotowania ogólnego charakterystyczne jest duże nasycenie treningów elementami techniczno-taktycznymi i taktycznymi. Oprócz analizy treści treningowych wspomnianego zgrupowania przedstawiamy w artykule konkretne, typowe ćwiczenia o charakterze

motorycznym, techniczno-taktycznym i taktycznym wykorzystywane na tym etapie przygotowań przez trenera Waldemara Fornalika. Ten materiał powinien być cenny dla innych szkoleniowców.

Zgrupowanie Wisła 29.06.09-08.07.09

Poniedziałek 29.06.2009 • Boisko 80'

1. Rozgrzewka biegowo-gimnastyczna z elementami ćw. siłowych w podporze + 3 x 40m (60-70%) 20'

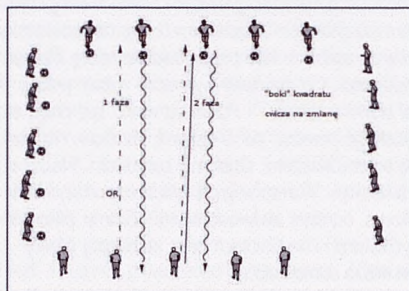
2. Podział na dwie grupy A: kombinacja strzelecka zakończona powrotem strzelającego (150ud./min); B: ćw. na gumach wzmacniające --w drugim obiegu kombinacja na drugą stronę, a na gumach ćw. dynamiczne (wyjścia do piłki i odegrania nogą, głową, po wyskoku) 40'

3. Gra na 65x60m (2 dotknięcia, 1-3dotknięcia) 10'

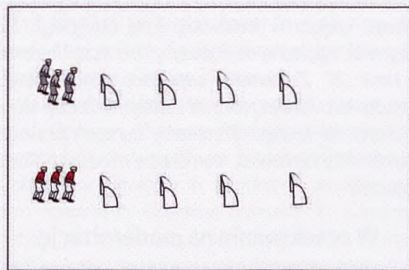
4. Gibkość

Trening nr 1 Wybrane środki treningowe

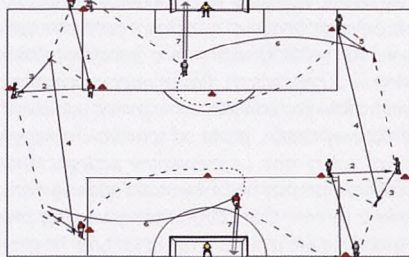
Gra pomocnicza 5x2
Rozgrzewka ogólnorozwójowa
Stretching statyczny



Stretching dynamiczny na płotkach



Kombinacja strzelecka

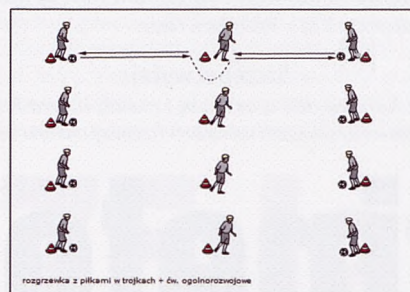


Wtorek 30.06.2009 • Boisko 60'

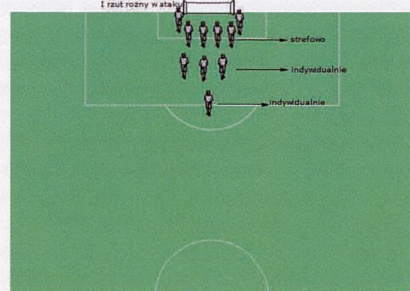
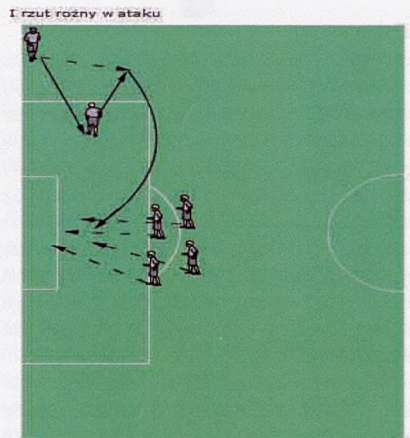
1. Rozgrzewka trucht, gimnastyka, ćw. siłowe w dwójkach, ćw. składowe; 20'
2. Ćw. składowe, „pajaców” z gryfem 10'
3. Małe gry „dziadek” 10'
4. Ćw. SFG 20'

Trening nr 2 Wybrane środki treningowe

Rozgrzewka



Stale fragmenty gry



Kształtowanie siły ogólnej w parach:

- Postawa stojąc naprzeciw siebie, wykonujemy „pompy” w postawie stojąc;
- 1-ka leżenie tyłem, 2-ka leżenie przodem: 1-ka wykonuje wyprost i ugięcie RR trzymając NN partnera, 2-ka wykonuje pompki z oparciem RR o NN partnera;
- 1-ka leżenie tyłem, 2-ka leżenie przodem tuż za głową 1-ki, obydwoje mają splecione RR, które są wyprostowane, a 1-ka wykonuje ugięcie i wyprost;
- 1-ka w szerokim półprzysiadzie, 2-ka leżenie

tyłem pod partnerem; 1-ka chwyta za zgięte RR partnera i wykonuje zgięcia i wyprosty RR;

- 1-ka siad rozkroczny, 2-ka podpór przodem: 2-ka wykonuje przejścia między NN partnera, kiedy jest w środku wykonuje pompkę i klaśniecie 1 R o R partnera;
- 1-ka leżenie tyłem i NN zgięte, 2-ka opiera się o NN partnera, który prostuje i ugięta NN;
- 1-ka w półprzysiadzie, 2-ka tyłem w oparciu RR o NN 1-ki; 2-ka wykonuje ruch „triceps” w oparciu na NN zgiętej, druga N w powietrzu z przykurczem do klatki piersiowej

- 1-ka wskakuje na „barana” 2-ki, który marszem pokonuje dystans szerokości boiska;
- Podpór przodem – zgięcie NN do półprzysiadu – wyprost-podskok obu nóg z lądowaniem do półprzysiadu itd.; 2-ka odpoczywa;

- 1-ka siad prosty, 2-ka postawa stojąc w rozkroku: cykl podskoków nad łączącymi się i rozchodzącymi się NN partnera siedzącego;

- postawa jw., tylko NN siedzącego są w rozkroku i bezruchu, a 2-ka wykonuje przeskoki jedno- i dwunożny przodem i tyłem na zmianę nad NN partnera;

- 1-ka leżenie przodem, 2-ka siad z tyłu na NN partnera, który wykonuje wznosy grzbietu z RR na karku;

- 1-ka postawa stojąc w półprzysiadzie w rozkroku, 2-ka leżenie przodem „w powietrzu” z zaczepionymi NN na pasie u partnera; 2-ka wykonuje zamachem skłony T w tył w górę;

- Postawa jak wyżej ale dwójka „leżenie” tyłem z NN zaczepionymi w powietrzu na pasie partnera; 2-ka wykonuje brzuski;

- 1-ka postawa stojąc w rozkroku, 2-ka leżenie tyłem; 2-ka wykonuje wznosy prostych NN w górę do RR partnera, który NN odpycha do pozycji wyjściowej;

- 1-ka leżenie tyłem, 2-ka postawa stojąc obok z RR wyprostowanymi przed siebie; 1-ka wykonuje „scyzoryki” o NN prostych z dotknięciem RR o RR partnera stojącego;

MECZ KONTROLNY RUCH CHORZÓW- TATRAN PRESZOW 1:1

Środa 1.07.2009

I trening, Hala sportowa • Boisko 90'

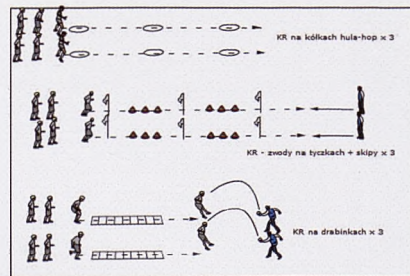
1. Rozgrzewka: na szerokości sali bieg + ćw. na drabinkach + ćw. na materacach na środku sali 20'

2. Podział na 4 grupy: A-ćw. na gumach; B-ćw. na dużych piłkach; C-ćw. na płotkach + 4x 30m(70%); D-ćw. sprawności na materacach forma ciągła (trójki) 60'

3. Gibkość 5'

Trening nr 3 Wybrane środki treningowe

Rozgrzewka



II trening • Boisko 70'

1. Rozgrzewka 5' ind. 15' w formie gier z zagranie do wolnej strefy 15'

2. Ćw. taktyki w formie ścisłej dla obrońców i pomocników z napastnikami 25'

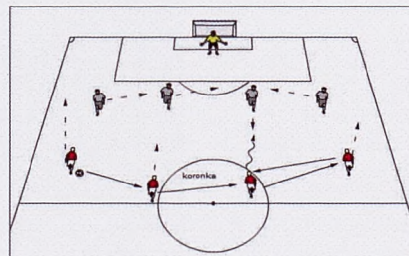
3. Gra taktyczna - boisko 65x50m, z trzema strefami (2kontakty, 2kontakty, dowolna- aby bramka była zaliczona trzeba wyjść z pierwszej)

4. Gibkość 10'

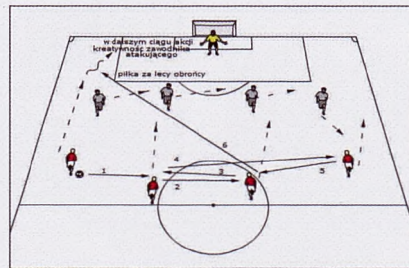
Trening nr 4 Wybrane środki treningowe

Podział na zawodników defensywnych i ofensywnych

Grupa A – obrońcy – taktyka indywidualna:
Wariant 1 – doskonalenie przesuwania strefy z naciskiem na aktywną strefę

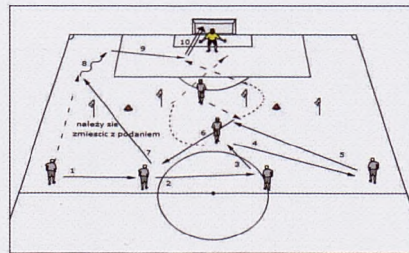


Wariant 2 – unikanie piłek za plecy, które uruchamiają zawodnicy ofensywni po rozegraniu „koronki”

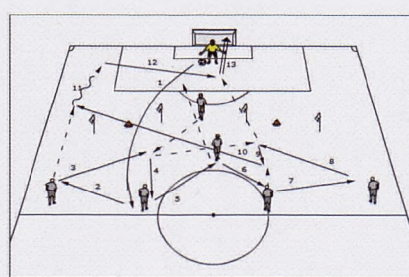


Grupa B – zawodnicy ofensywni – taktyka indywidualna

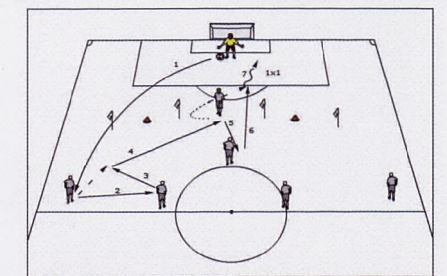
Wariant 1 – rozegranie „koronki” od tyłu, wymiana piłki z napastnikami ustawionymi w pionie i rozegranie piłki do boku



Wariant 2 – gra kombinacyjna na 1 kontakt z uruchomieniem bocznych sektorów



Wariant 3 – zagranie piłki prostopadłej do napastnika, który kończy akcję 1x1 z bramkarzem



Czwartek 2.07.2009

I trening, Hala sportowa • Boisko 75'

1. Rozgrzewka: ind. (kosz, gimnast.) 10', tor przeszkód - duży materac (przejścia), duży materac wahadłowo (przetoczenia), duży materac (skoki), gryfy (8kg) formy rozgrzewkowe 10'

2. Podział na dwie grupy:
A: na siłowni 3 wypadki na nogę z gryfem, 2x5 przysiadów z gryfem (20kg), 4x podrzut (40kg), 5x półprzysiad do wspięcia (70 kg) - wszystko 3 serie

B: na boisku 60x70m Całość 55'

II trening • Boisko 75'

1. Rozgrzewka: rozbieganie ćw. siłowe w 5, 6. 15'

2. Małe gry „dziadek” 10'

3. Ćw. taktyki fragmentów gier 6x4 z akcentem na poprawę gry obrońców 10'

4. Ćw. taktyki fragmentów gry 8 (7) x 6 - akcent na zgranie formacji obrony 10'

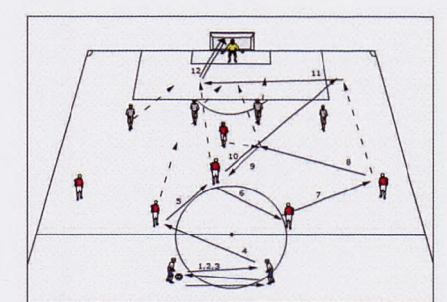
5. Gra taktyczna na polu 70x60m; duże bramki, ale też małe z tyczek na szerokości pola karnego (2m) na linii końcowej; pole gry ograniczone 10m strefą przed bramkami, w którą nie można wchodzić; 17'

6. Gibkość 10'

Trening nr 5 Wybrane środki treningowe

Gra w prowadze liczbowej z elementami taktyki zespołowej w obronie i ataku

Gra 6x4 – przykład rozegrania akcji – wskazana kreatywność przy rozegraniu piłki



Piątek 3.07.2009

I trening • Boisko 70'

1. Rozgrzewka: rozbieganie + ćw. koordynacji (równowagi) 15'

2. Ćw. wzmacniające-gibkościowe z gumami 20'

3. Ćw. dwójkowe z piłkami 5'

4. Kombinacja strzelecka „Honved” 20'

5. Ćw. strzału dowolne 5'

6. Rozbieganie 5'

dokończenie w następnym numerze



Zaproszenie
na
benefis

60 lat Mikołaja w „Pasach”

Ojciec był wprawdzie działaczem KS Groble, ale syn od dziecka skierował kroki w kierunku Błoni. To było w 1952, strasznie dawno temu. Cracovię zdążyło nieco wcześniej przemianować na Ogniwo, lecz na szczęście zreflektowano się wkrótce, że właśnie Ogniwo, Gwardie, OWKS-y i Włókniarze zamiast Cracovii, Wisły, Wawelu czy Gar-

się trenerką. Cracovii od dawna towarzyszyły akcenty muzyczne, stawiane przez „Andrusy” oraz ich szefa, Aleksandra Kobylińskiego. „Makino” oczywiście pojawił się 13 sierpnia na benefisie „Mikołaja”, dedykując mu klubowy hymn. Scena-symbol. Stadionowy bard oddający artystyczny pokłon młodszemu koledze.:



barni są towarami naprawdę z lewą etykietą. „Cracovia”... - to zawsze brzmiało dla Andrzeja dumnie i prawdziwie.

Jako zawodnik grał w „Pasach” równe dwie dekady. Magia sukcesu mierzonego ogólnopolską skalą zadziałała, gdy pod kuratelą Mariana Tobika oraz Ignacego Książka juniorzy Cracovii wywalczyli w 1959 tytuł mistrzów kraju. Rok później nastął czas debiutu Andrzeja w seniorach, uwiarygodniony debiutanckim wpisem na listę strzelców podczas drugoligowego meczu z Concordią Knurów. Wkrótce była ekstraklasa, dzielona pobytami na drugim froncie. Na stadionie przy Błoniach zmieniła się scenografia. Poszła z dymem drewniana trybuna, ale murawę okalał tor kolarski. A teraz mamy prawdziwe cacko.

Przez taśmę wspomnień przewijają się sylwetki szkoleniowców jak się patrzy: Augustyna Dziwisza, Karela Finka, Adama Niemca, Artura Woźniaka, a zwłaszcza Michała „Myszki” Matyasa. Andrzej sam zresztą zajmował



Choć to mało eleganckie, bez popatrzenia w metrykę tym razem się nie obejdzie. 2 listopada skończy Andrzej Mikołajczyk 70 lat. Równe sześć dekad z tego zajmuje mu w sercu Cracovia. „Pasy” to dla „Mikołaja” miłość i narkotyk. Tak było, jest i będzie.



Leitmotiwem występu Olka była Cracovia. Ona też stanowiła temat przewodni sympatycznych rozmów, toczonych przez kilkadziesiąt znakomitych gości, zaszczyconych zaproszeniem ich przez Andrzeja. Nazwisk nie wymieniamy, bo pominięcie kogokolwiek stanowiłoby nie-takt. Zaś pochwalić trzeba wszystkich. Bo każdy, i to z własnej nieprzymuszanej woli, zastosował się do delikatnej supozycji, aby z uwagi na specyfikę spotkania i wagę poruszanej problematyki pozostawić własne środki lokomocji w garażu...

Sześć dekad Andrzeja Mikołajczyka w Cracovii... Błonia znów miały szczęście, że odbyła się na nich ważna uroczystość.

(JC)

Fot. Urszula Łaptaś-Rutka
www.terazpasy.pl